

Sojusznik z za Odry

Nie było jeszcze w historii Niemiec takiego państwa. Nie było jeszcze w historii Niemiec państwa, które gruntownie, raz na zawsze zerwałoby z polityką podbojów i agresji, z polityką wojny i nienawiści, z polityką grabieży i zbrodni. Nie było jeszcze w historii Niemiec takiego państwa, które za cel postawiłoby sobie zapewnienie pokoju narodowi niemieckiemu i innym narodom, które pokój i przyjaźń uczyniłoby kamieniem węgielnym swej polityki.

Takie państwo powstało dopiero wówczas, gdy legł pod ciosami Armii Radzieckiej hitlerizm. Gdy dzięki zwycięstwu Kraju Socjalizmu powstały we wschodnich Niemczech warunki, w których niemiecka klasa robotnicza i jej sojusznik — pracujące chłopstwo — pod przewodem Socjalistycznej Partii Jedności — mogły ująć władzę w swe ręce i kształtować swe losy zgodnie z własnymi interesami.

I oto mija dziś pięć lat od pamiętnego pa-

ździernikowego dnia 1949 roku, kiedy prezydent Wilhelm Pieck proklamował narodzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dzień ten powitały wszyscy patrioci niemieccy i wszyscy demokraci Europy z najgłębszym uznaniem. Był on szczególnie bliski narodowi polskiemu, który po raz pierwszy w swej historii — historii pełnej ciężkich i krwawych zmaganiach z krzyżactwem, prusactwem i hitleryzmem — spotkał na zachodniej granicy swej Ojczyzny, zamiast tradycyjnego wroga — przyjaciela i sojusznika, zorganizowaną państwową demokrację niemiecką. Powstał naród polski Niemiecką Republiką Demokratyczną, która granicę na Odrze i Nysie uznała za granicę pokoju. Powstał naród polski państwo, którego polityka zmierza konsekwentnie do przekształcenia Niemiec — będących od lat zarzewiem wojny — w czynnik pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Inaczej, zupełnie inaczej, z nieukrywana wsieklnością i złe maskowanym niepokojem przyjęli powstanie NRD wrogowie pokoju na Zachodzie — a zwłaszcza w Waszyngtonie i w Bonn. Wiedzieli oni przecież, jak wielkim ciosem w ich agresywne plany był ten historyczny fakt. Raz na zawsze pogrzebane zostały ich nadzieje na wykorzystanie c a t y c h Niemiec jako bazy wojennej przeciwko krajom obozu pokój, przeciwko ZSRR i Polsce. Trzecia część Niemiec, licząca około 22 milionów ludności nie tylko wypadła z orbity imperializmu, ale stała się realną przeszkodą na drodze do realizacji imperialistycznych zamierzeń. Zamiast bazy wojennej, w jaką również i wschodnie Niemcy chcieliby przekształcić hońcy odwetowcy i ich amerykańscy protektorzy — powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, prawdziwa baza pokoju, bastion, o który rozbijają się odwetowe, antypolskie i antyradzieckie apetyty Adenauera.

To nowe, pokojowe państwo niemieckie wywiera coraz poważniejszy wpływ na rozwój sytuacji w całym Niemczech, a przede wszystkim — na świadomości ludzi, żyjących za amerykańskim kordonem. Na bliskim, konkretnym przykładzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej — przekonują się szerokie warstwy ludności zachodnio-niemieckiej, że istnieje realna możliwość budowy nowych Niemiec bez junkrów i kapitalistów, bez militarystów i fałszywów, bez przygotowań wojennych i podbojów. Ze państwo takie, gwarantujące wszystkim obywatelom pracę i spokojne życie; że gospodarka narodowa, wykorzystywana i rozbudowywana w interesie najszerzej mas, przynosi im rosnący dobrobyt. Szczególnie wyraźnie stało się to w ciągu ostatnich 16 miesięcy, w czasie których realizowany jest „nowy kurs” w polityce NRD.

Nie tedy dziwnego, że wrogowie pokoju, wrogowie jedności Niemiec, zwolennicy neohitlerowskiego Wehrmachtu podejmują zbrodnicze próby, by podważyć budownictwo pokojowe NRD, by zniszczyć i zdusić Republikę. Nasylają oni nieustannie na teren Niemieckiej Repu-

bliki Demokratycznej szpiegów, dywersantów i sabotażystów z siatki wywiadowczej Gehlena i innych ośrodków dywersji. A najbardziej jaskrawym przykładem ich zbrodniczej działalności była próba puczu faszyzowskiego, dokonana 17 czerwca ubiegłego roku.

Przeliczyli się jednak wrogowie NRD. W oparciu o pomoc sojusznika radzieckiego, ludność NRD odparła faszyzowski napad i skutecznie likwiduje szpiegów i sabotażystów. Wbrew nadziejom i oczekiwaniom Waszyngtonu i Bonn, wypadki z 17 czerwca wykazały jedność społeczeństwa NRD wokół swego rządu, wykazały siłę młodej Republiki.

Z roku na rok, z miesiąca na miesiąc rośnie prestiż i autorytet Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Nawet że szpałt dzienników zachodnio-niemieckich znika ironiczne artykuły o rzekomej słabości NRD, a coraz częściej pojawiają się realistyczne rozważania na temat rosnącej siły i rosnącego autorytetu młodej Republiki zarówno wewnątrz Niemiec jak i na arenie międzynarodowej.

Znaczenie, autorytet i prestiż Niemieckiej Republiki Demokratycznej wynikają przede wszystkim z faktu, że podstawą i przewodnią ideą jej polityki jest wytrwałe i konsekwentne dążenie do zjednoczenia Niemiec na podstawach demokratycznych i pokojowych, do zawarcia traktatu pokojowego i do wszechstronnego, pokojowego rozwoju kraju w interesie bezpieczeństwa samych Niemiec i całej Europy. Coraz więcej Niemców widzi przecież, do czego prowadzi polityka remilitaryzacji, realizowana przez Adenauera i tragiczne perspektywy otwiera ona przed narodem niemieckim. I coraz więcej Niemców widzi, że linia polityczna Niemieckiej Republiki Demokratycznej cieszy się rosnącym poparciem wszystkich narodów Europy — a zwłaszcza sąsiadów Niemiec, którym szczególnie droga jest sprawa zachowania i umocnienia pokoju.

Opinia publiczna całej Europy z sympatią śledzi walkę NRD o pokojowe zjednoczenie Niemiec. Bo przecież walka ta jest częścią — i to niezmienne istotną częścią wielkiej batalii sił pokoju o zapewnienie bezpieczeństwa w Europie. Niemiecka Republika Demokratyczna wielokrotnie wypowiadała się za zawarciem ogólnoeuropejskiego paktu bezpieczeństwa, w którym — do czasu zjednoczenia Niemiec — włączyć udział obok Niemieckiej Republiki Federalnej. W ten sposób powstałby sprzyjający klimat do ostatecznego, pokojowego i demokratycznego rozwiązania drogi rokowań i porozumienia najważniejszego obecnie problemu Europy — problemu Niemiec.

Istnienie i walka Niemieckiej Republiki Demokratycznej na obecnie tym większe znaczenie, że mocarstwa zachodnie, mimo fiaszka EWO, nie zarzuciły swych planów odbudowy militarysty niemieckiego. Konferencja londyńska 9 państw, wbrew woli wszystkich narodów Europy, wbrew stanowisku szerokich rzesz narodu niemieckiego, powzięła w tej sprawie daleko idące decyzje. W walce przeciwko realizacji tych decyzji, w walce o zmobilizowanie całego narodu niemieckiego przeciwko nowemu Wehrmachtowi — Niemiecka Republika Demokratyczna odgrywać będzie szczególnie ważną rolę.

Naród polski z całego serca popiera te walkę prowadzoną w interesie Europy, prowadzoną i w naszym, najlepiej zrozumianym interesie. Z ogromną radością przyjmujemy fakt, że po raz pierwszy w historii w walce z groźbą militarysty niemieckiego mamy sojusznika w demokratycznym państwie niemieckim. 5 lat istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej było okresem zacisnienia i pogłębiania się więzi przyjaźni między naszymi narodami. Łączy nas granica pokoju na Odrze i Nysie, łączy nas wspólna walka o pokój i bezpieczeństwo Europy. I dlatego, w dniu Święta Narodowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej życzymy jej w tej walce wielu nowych zwycięstw.

Piąta rocznica powstania NRD Akademia w Berlinie

(Telefonem od własnego korespondenta Trybuny Ludu)

W środę, w przeddzień piątej rocznicy utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, odbyła się w Berlinie uroczysta akademii zorganizowana przez rząd NRD i Radę Narodową Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

Przy dzwiękach hymnu państwowego NRD podniosła się w górę kurtyna na scenie Opery Państwowej. Po obu stronach miejsca Grote-wolha zajęli miejscami min. Molotow i premier Cyrankiewicz. Obok min. Molotowa, w pierwszym rzędzie widzimy wicepremiera Waltera Ulbrichta i przewodniczącą chińskiej delegacji rządowej wicepremiera Czen Jun. Burzą oklasków i powstaniem z miejsc zebrani goście witają wchodzącego prezydenta Wilhelma Piecka, który zajął miejsce w amfiteatralnej

loży. Wśród gości znajdują się przedstawiciele bratnich partii m. in. przewodniczący KPD — tow. Max Reimann.

Akademii zagali wicepremier Ulbricht, który w imieniu rządu NRD powitał delegację rządową. Premier Grotewohl, zabierając następnie głos oświadcza, iż właśnie obecność tylu delegacji zagranicznych, jak również przedstawicieli partii komunistycznych w krajach kapitalistycznych — Francji, Anglii, Belgii, Holandii i Włoch dodaje młodej Republice Niemieckiej siły do dalszej walki o zjednoczenie Niemiec i trwały pokój w Europie.

Następnie zabrał głos min. Molotow, którego przemówienie podajemy na str. 2-ej.

Jeszcze nie przebrzmiały o-

wocanie na cześć przedstawicieli wielkiego Kraju Rad, kiedy znów zrywa się owacja na cześć premiera Cyrankiewicza (przemówienie tow. Cyrankiewicza podajemy na str. 2-ej). Premier Cyrankiewicz, kończy swe przemówienie akordem przyjaźni, o-krzykiem w języku niemieckim „Niech żyje przyjaźń niemiecko-polska, która wzmacni pokój świata”.

Po przemówieniach pozostałych delegacji, uroczysta akademii kończy się muzyką Beethovena.

Jest już późny wieczór, gdy opuszczamy Operę Państwową. Deszcz leje jak z cebra, ale przy Placu Operowym na Friedrichstrasse tysiące tłumy zgromadziło się na ulicy. Czekają oni na ukazanie się Orologia wszystkich krajów prezydenta Piecka i jego zagranicznych gości.

M. P.

Uroczysty wieczór w Warszawie

Z okazji 5 rocznicy proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbył się w dniu 6 bm. w sali Opery Państwowej w Warszawie uroczysty wieczór, zorganizowany staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na uroczystości przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i członkowie Rządu oraz przedstawiciele Wojska Polskiego, władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Obecni byli Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce — Stefan Heymann,

Obecni byli również przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR i państw demokracji ludowej. Obszerną, pięknie udekorowaną salę Opery wypełnili liczni przedstawiciele społeczeństwa stolicy, przedstawiciele świata nauki i kultury, przodownicy pracy.

Po odegraniu hymnów narodowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, uroczystość zagali członkowie Biura Politycznego KC PZPR, min. Franciszek Jóźwiak — Witold.

Obszerny referat wygłosił zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, min. Adam Rapacki,

Słowa mówcy przyjęli zebrani serdeczną manifestacją na cześć Niemieckiej Republiki Demokratycznej — ostoji sił pokoju w całym Niemczech.

Gorąco witany przemówił Ambasador NRD Stefan Heymann.

Wzniesione przez mówcę na zakończenie przemówienia okrzyki na cześć pokoju oraz przyjaźni narodów polskiego i niemieckiego entuzjastycznie podchwycili wszyscy zebrani.

W części artystycznej wystąpił znowi artyści scen warszawskich oraz zespół baletowy Państwowej Opery w Warszawie.

(PAP)

W 20 ROCZNICĘ ŚMIERCI MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE

Z postępowych ideałów nauki polskiej czerpała natchnienie w swej pracy dla dobra ludzkości

Uroczysta sesja naukowa w Warszawie

6 bm. w Pałacu Sztaszka w Warszawie rozpoczęły się dwudniowe obrady uroczystej sesji naukowej, poświęconej pamięci Marii Skłodowskiej-Curie. Sesja zorganizowana została przez Komitet Honorowy Obchodu ku czci Marii Skłodowskiej-Curie oraz Prezydium Polskiej Akademii Nauk w związku z 20 rocznicą śmierci wielkiej uczoney polskiej. W obradach uczestniczą najwybitniejsi przedstawiciele polskiego świata naukowego, a wśród nich naukowcy z dziedziny fizyki, chemii i medycyny, oraz członkowie Komitetu Honorowego Obchodu ku czci Marii Skłodowskiej-Curie.

Obradom sesji naukowej przewodniczą Prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. dr Jan Dembowski. W Prezydium zasiadają wiceprezisi PAN: prof. dr Wacław Sierpiński i prof. dr Witold Wierzbicki, sekretarz naukowy PAN prof. dr Stefan Żółkiewski, członek Prezydium PAN, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju, prof. dr Leopold Infeld oraz przewodniczący Komitetu Nauk Medycznych PAN prof. dr Ludwik Paskiewicz.

Na obradach obecni są naukowcy zagranicą: uczeni radzieccy — członek korespondent Akademii Nauk ZSRR prof. K. Czmutow oraz dr nauk fizyczno-matematycznych — W. Baranow; uczeni Chińskiej Republiki Ludowej prof. Chao Chung-yao i prof. Kuo Ting-chang; przedstawiciel naukowców czeskosłowackich — prof. F. Bieheunek; przedstawiciel Węgierskiej Akademii Nauk — prof. S. Szalany, naukowice belgijski — prof. L. Rosenfeld oraz uczona norweska prof. E. Gladstich.

Obrady zagali prof. Jan Dembowski, stwierdzając m. in.: „Dumni jesteśmy, że niezachwiana wiara Marii Skłodowskiej-Curie w humanistyczny sens własnej pracy, w społeczne postępowanie uczony, czerpała swą siłę z tradycji życia i pracy ludzkości. Wynosiła ją bowiem Maria Skłodowska z demokratycznych ideałów domu rodzinnego i z postępowych ideałów nauki polskiej”.

„Maria Skłodowska, pozbawiona na kraju w okresie niewoli możliwości i warunków do pracy naukowej, pracowała we Francji. Tam dokonała wraz z mężem, Piotrem Curie, znakomitych odkryć w dziedzinie promieniotwórczości naturalnej, które zapoczątkowały nową erę w nauce o budowie materii.”

Dzielo Marii i Piotra Curie, którego znaczenie dla postępu nauki i naukowego poglądu na świat potwierdza dzisiaj wspaniały rozwój fizyki atomowej i wielu innych gałęzi wiedzy — wyrosło z tradycji i wzbogaca

dorobek zarówno nauki francuskiej jak i polskiej”.

Podkreślając następnie najsłabsze, bezinteresowność Marii i Piotra Curie, którzy wyniki swych badań udostępniali całej ludzkości, mówca stwierdza, iż odkrycia i wynalazki — owoce geniuszu ludzkiego zmieniają się w rękach właścicieli monopolu na brzęcząca monetą, a w rękach polityków wojny i zaborów na straszliwe narzędzia zniszczenia.

„Mimo smutnych doświadczeń w ostatniej wojnie światowej — mówi dalej Jan Dembowski — niebezpieczeństwo to odżywa znowu w najnowszych eksperymentach broni atomowej.”

Wiara Marii i Piotra Curie w twórcze wykorzystanie odkryć i osiągnięć nauki dla dobra ludzkości znajduje dziś odzwierciedlenie w umysłach i sumieniu uczonych, ale i w sercach milionów ludzi na całym świecie. Staje się ona dzisiaj siłą materialną zdolną uchronić świat przed nową katastrofą.

Wiara ta wciela się w życie na jednej piątą globu ziemskiego, w krajach obozu pokój i socjalizmu. Ta sama wiara natchnieni, z pełnym poświęceniem i świadomością służąc cywilizacji, walczą o humanistyczne postępowanie nauki postępowi uczeni krajów kapitalistycznych.

Nie jest rzeczą przypadku, że wielki uczyony francuski Fryderyk Joliot-Curie, kontynuator dzieła i ideałów Marii i Piotra Curie, nazwał pierwszy stos atomowy, wybudowany we Francji w 1948 roku dla prowadzenia badań nad rozszczepieniem atomów — „ZOE”, co znaczy: „życie”.

Składając dzisiaj hołd Marii Skłodowskiej-Curie, naród polski i nauka polska czerpać jej pamięć realizacją jej ideałów i marzeń w budownictwie socjalistycznym, w którym nauka staje się podstawą i regulatorem życia społecznego oraz gwarantem szczęścia i dobrobytu ludzi pracy. Naród polski i nauka pol-

ska, budując nowe życie we własnym kraju, czerpać pamięć wielkiej uczoney walką o pokój i szczęście wszystkich narodów.

Otwierając sesję naukową Polskiej Akademii Nauk w 20 rocznicę śmierci Marii Skłodowskiej-Curie, wierzymy, że przyczyni się ona do zacieśnienia międzynarodowej współpracy ludzi nauki, którzy piękno i trud naukowego wysiłku poświęcają — tak jak Maria i Piotr Curie, tak jak Irena i Fryderyk Joliot-Curie — dziełu wyzwolenia człowieka, jego szczęścia i rozwoju”.

Po zagaleniu przewodniczący udzielił głosu członkowi korespondentowi Akademii Nauk ZSRR prof. K. Czmutowowi, który wygłosił krótkie przemówienie powitalne, pozdrawiając uczestników sesji w imieniu uczonych radzieckich. Następnie przemówienia powitalne wygłosili członek delegacji Chińskiej Republiki Ludowej prof. Chao Chung-yao oraz przedstawiciel uczonych węgierskich prof. S. Szalany.

W dalszym ciągu obrad sekretarz naukowy PAN — prof. S. Żółkiewski odczytał tekst depesz nadesłanych do uczestników sesji. Depesze przekazywali m. in.: Niemiecka Akademia Nauk w Berlinie, Prezydium Bułgarskiej Akademii Nauk oraz dyrektor Instytutu dla Badań Radowych w Wiedniu.

Po odczytaniu depesz referat na temat znaczenia prac Marii Skłodowskiej-Curie dla medycyny wygłosił dyrektor Instytutu Onkologicznego w Warszawie, noszącego imię tej wielkiej uczoney — dr F. Łukaszyk. Referat na temat znaczenia odkryć Marii Skłodowskiej-Curie dla rozwoju radiologii w ZSRR wygłosił członek delegacji ZSRR dr nauk fizyczno-matematycznych — W. Baranow, współpracownik Instytutu noszącego imię profesora W. I. Wernandskiego, wybitnego uczonego, który pracował w laboratorium Marii Skłodowskiej (PAP)

Irena Joliot-Curie w Warszawie



6 bm. w pierwszym dniu obrad sesji naukowej PAN, poświęconej Marii Skłodowskiej-Curie, przybyła do Warszawy córka wielkiej polskiej uczoney — prof. Irena Joliot-Curie.

Jednocześnie przybyli do Warszawy w celu wzięcia udziału w uroczystościach ku czci Marii

Skłodowskiej-Curie: przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — E. Cotton, uczyony belgijski — prof. M. Cosyns oraz uczyony francuski — prof. Lacassagne.

6 bm. w godzinach popołudniowych prezes Polskiej Akade-

mii Nauk prof. dr Jan Dembowski podejmował uczestników uroczystej sesji naukowej, poświęconej pamięci Marii Skłodowskiej-Curie.

Na zdjęciu: powitanie na lotnisku warszawskim
Foto CAF — Baranowski

Zalogi wielkich pieców dziela się doświadczeniami

STALINOGROD. W Chorzowie odbyła się narada produkcyjnych wielkopiecowników. Naradzie przewodniczył wiceadm. Hutnictwa Kaim. W czasie narady zebrani zapoznali się z osiągnięciami wielkopiecowników hut „Bobrek” i „Kosciuszko” w realizacji uchwały II Zjazdu partii.

Wielkopiecownicy hut „Bobrek”, którzy jeszcze w pierwszych miesiącach br. przekraczali wysoko planowane koszty produkcji surowki, obniżyli je w czerwcu o przeszło 26 złotych na tonę, w lipcu — o 40 zł, a obecnie produkują już tonę su-

rowki o 115 zł taniej niż przewiduje plan.

Hutnicy z „Bobrka”, wcielając w życie wskazania konferencji partyjno-ekonomicznej, zdobyli bogate doświadczenia szczególnie we wprowadzaniu do wsadu wielkopiecowego zwiększonej ilości tworzyw tańszych oraz w dziedzinie racjonalnej gospodarki materiałami pomocniczymi. Wprowadzenie nowych reżimów technologicznych umożliwiło także obniżenie zużycia koksu. Analizując osiągnięcia wielkopiecowników hut „Kosciuszko”, podkreślano w szczególności ich doświadczenia w dziedzinie sto-

sowania właściwych mieszanek rudy. Hutnicy „Kosciuszki” stosują jednolitą mieszankę z poszczególnych gatunków rudy o różnym składzie chemicznym. W rezultacie nastąpiła wydatna poprawa jakości produkowanej surowki. W hucie „Kosciuszko” co godzinę pobiera się próbę ladowanej do pieca rudy. Dzięki temu m. in. mniej jest nietrafionych spustów. Wprowadzono również stałe analizy żużla przed spustem i po spucie oraz analizy składu gazu wielkopiecowego. Daje to załozde możliwość lepszego śledzenia pracy agregatów. (PAP)

Pożegnalny występ bandurzystów ukraińskich

6 bm. w wypełnionej po brzegi hali „Gwardia” w Warszawie odbył się pożegnalny występ bawiecy w Polsce państwowego zastępowego Zespołu Bandurzystów USRR, który w okresie Miesiąca Przyjaźni Pol-

ska - Radzieckiej dał szereg koncertów w wielu miastach polskich. Publiczność przyjmowała występ bardzo gorąco. Burzliwe oklaski zmuszały zespół do wielokrotnego bisowa-

nia piosenki. W godzinach wieczornych Minister Kultury i Sztuki wydał przyjęcie pożegnalne dla kierownictwa i członków Państwowego Zastępowego Zespołu Bandurzystów USRR,



Towarzysz Malenkov na przedstawieniu Teatru Polskiego w Moskwie

(Telefonem od wysłannika „Trybuny Ludu”)

Dnia 6 października odbyło się pożegnalne przedstawienie Teatru Polskiego w Moskwie. Grano „Takie czasy” Jerzego Jurandota i oto w prawej łodzie, pierwszego piętra zasiadli w pierwszym rzędzie towarzysze Malenkov, Woroszyłow i Kaganowicz.

Po przedstawieniu, gdy kurtyna się rozsuwała stała pod sztandarem radzieckim i polskim złożonymi w kształt emblematu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej cały zespół Teatru Polskiego. Na scenę wchodził najwybitniejszy aktorzy Moskwy i wręczając swym polskim kolegom kwiaty. Głos zabierał prof. Toporkow, który zagna Teatr Polski w imieniu społeczeństwa Moskwy i dodał szczególnie serdeczne pozdrowienia od zespołu MCHAT-u. Podkreśla on, że jego słowa uznania dla osiągnięć artystycznych Teatru Polskiego nie są kurtuazyjnym zwrotem, lecz wypływają z głębokiego przekonania o wartości pracy naszego teatru. Po przedstawieniu Leon Krukowski, Jerzy Jurandot, kierownictwo teatru, czołowi reżyserzy i cały zespół biorący udział w przedstawieniu zostają zaproszeni przez tow. Malenkowa, Woroszyłowa i Kaganowicza na małe przyjęcie w jednym z pomieszczeń Teatru Małego. Toczy się przeszło godzinna, serdeczna i swobodna rozmowa. Tow. Woroszyłow wspo-

mina swych polskich przyjaciół rewolucjonistów, przypomina sobie polskie wiersze i polskie piosenki, których go niegdyś nauczyli. Tow. Kaganowicz gratuluje Jurandota jego komedii, a tow. Malenkow zachęca go do pisania dalszych utworów. Kierownicy KPZR gratulują Teatrowi Polskiemu sukcesu artystycznego.

Jutro rano wyjeżdżamy do Kijowa. Tam Teatr Polski będzie występował do 18 października.

I na koniec jeszcze jedna nowina: dziś Ministerstwo Kultury ZSRR zaprosiło zespół Teatru Polskiego na dalsze występy gościnne. Po przedstawieniach w Kijowie wyjeżdżamy na 10 dni do Leningradu. 15 przedstawień i 3 koncerty w Moskwie, poważny sukces artystyczny i serdeczne dowody sympatii i uznania — oto pion występów Teatru Polskiego.

ROMAN SZYDLOWSKI

Nowy most przeładunkowy w hucie „Florian”

STALINOGROD. 6 bm. na składowisku tworzyły wielkopiecowych huty „Florian” rozpoczął pracę potężny, nowoczesny most przeładunkowy.

Dzięki wybudowaniu mostu przeładunkowego już w pierwszym etapie jego pracy wydłu-

nek i załadunek tworzyły wielkopiecowych huty „Florian” znacznie szybszy niż przy załadunku ręcznym. Umożliwiło to poważne zmniejszenie przestojów wagonów, jak również prawidłowe rozmieszczenie tworzyw na składowisku. (PAP)

Przyspieszają siewy i wykopki

POZNAN (kor. wł.). Ostatnio poważnie wzrosło tempo prac siewnych w województwie poznańskim. Do 1 bm. PGR-y zasiały 89,8 proc. żyta, 41,5 proc. pszenicy ozimej. Spółdzielnie produkcyjne w tym samym terminie zasiały 92 proc. ży-

ta i 73 proc. pszenicy (w tym 4,871 ha zasiano krzyżowol). Spółdzielnie produkcyjne — w dużej mierze dzięki kopaczkom traktorowym — wykopały do 1 bm. 62 proc. ziemniaków. Słabiej przebiegały wykopki w PGR. Wykopały one 44 proc. ziemniaków.

W walce o pełne wykonanie dostaw zboża

3 powiaty woj. bydgoskiego zwolnione od miarek i odsypow

Centralny Zarząd PGR

Wielkopolska

wykonali roczny plan dostaw

90 proc. rocznego planu dostaw zboża dla państwa przekroczyły 3 dalsze powiaty — mianowicie Bydgoszcz oraz Inowrocław i Mogilno w woj. bydgoskim.

Drugim z kolei po Śląsku Centralnym Zarząd PGR, który wykonał roczny plan dostaw zboża dla państwa, jest CZ PGR Wielkopolska, obejmujący PGR-y w województwach poznańskim i zielonogórskim. Obecnie wiele zespołów i zjednoczeń tego zarządu dostarcza już do punktów skupu ponad planowe tony ziarna.

(PAP)

5 LAT NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ



Młodzież to największy skarb i nadzieja Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Nie więc dziwnego, że pokojowy i wszechstronny rozwój młodego pokolenia, stawia się w NRD jako czołowe zadanie Republiki. Po raz pierwszy w historii Niemiec młodzież wychowywana jest w duchu pokoju i przyjaźni dla wszystkich narodów, szczególnie zaś dla narodów radzieckich i narodów polskiego i czeskiego. Demokratyzacja szkolnictwa w NRD usuwała ze szkół i uczelni nacjonalizm i faszyzm. Dziś nowa młodzież nowych demokratycznych Niemiec, której najbardziej bojowym i ideowym oddziałem jest Wolna Młodzież Niemiecka (FDJ) jest współbudowniczym ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej w NRD i aktywnie walczy z imperializmem adenauerowsko - amerykańskim w Niemczech zachodnich.

Młodzież w NRD — gdzie ma wszechstronne możliwości rozwoju — stoi na najbardziej odpowiedzialnych odcinkach walki o pokojowe Niemcy. I tak np. ponad 4500 młodych obywateli NRD pełni odpowiedzialne funkcje w gospodarce narodowej, 6500 jest kierownikami szkół, 35 proc. pracowników aparatu rządowego NRD, 22 deputowanych do Izby Ludowej, i 8 tysięcy deputowanych do rad terenowych oraz 1405 burmistrzów — to również przedstawiciele młodzieży.

W dniu święta narodowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej życzymy jej młodym obywatelom dalszych osiągnięć w pracy dla ojczyzny, dla pokoju.

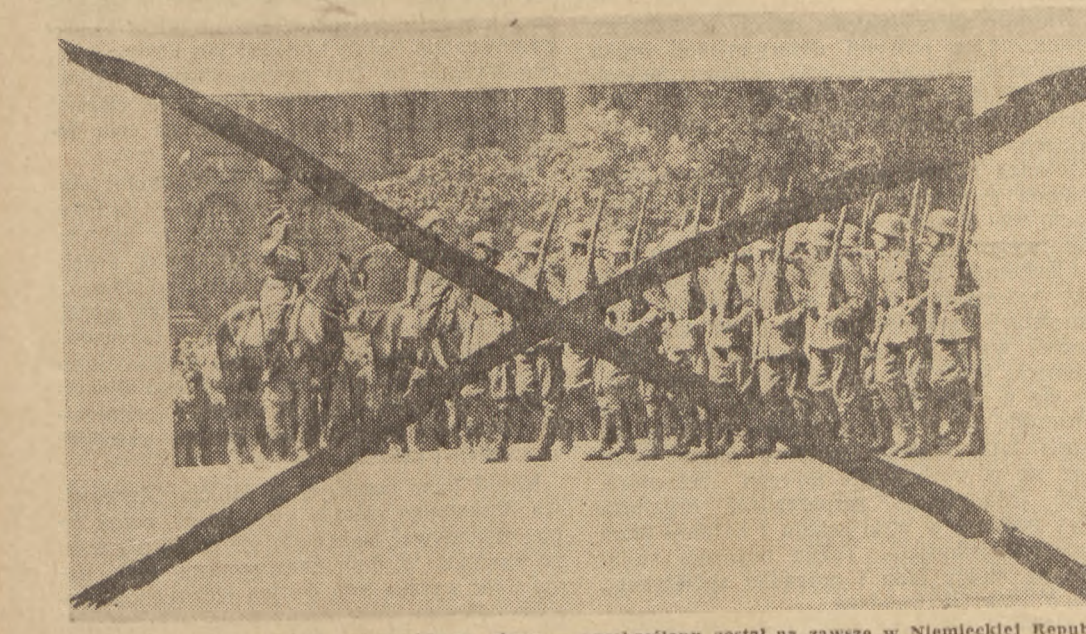
Na zdjęciu: młodzi pionierzy w alei Stalina w Berlinie.

Bertold Brecht

PIEŚŃ O PRZYSZŁOŚCI

- Byli możni carowie, rosyjscy monarchowie, co rządili szeroko
I siedzieli na tronach w brylantowych koronach, i kark ludu deptali,
Mieli złote karety, jedli ptasie pasztety, widziało ludzkie oko,
Że krwawili niewinni, a chłostał ich inni i carowie się śmiali.
 - Lecz nastał dzień i działo się inaczej,
Bo krzywdy czas był po tysiącu lat skończony,
I przyszedł kres cierpieniom, a nad spichrzem i ziemią
Wysoko powiał sztandar, a sztandar był czerwony.
 - Żyli w Polsce hrabowie, książęta i panowie i pycha ich nadeła,
Bogactwem się chełpili i wojny prowadzili, i szła husaria gniewna,
Lecz brakło panom męstwa i nie było zwycięstwa, i wnet Polska zginęła,
A chłopci wlekli plugi i minął wiek i drugi, i plugi były z drewna.
 - Lecz nastał dzień i działo się inaczej,
Bo krzywdy czas był po tysiącu lat skończony,
I przyszedł kres cierpieniom, a nad spichrzem i ziemią
Wysoko powiał sztandar, a sztandar był czerwony.
 - Mieli w Chinach handlarze, nieprawi gospodarze, wojsko głodnych piechurów,
Byli syci, otyli i pracą się brzydzili, a lud służył w pokorze.
Chiński: lud kolorowy, czterystamilionowy, zżerało tysiąc szczurów,
Bo handlarze otyli przyjaćli zaskarbili panującej za morzem.
 - Lecz nastał dzień i dzieje się inaczej,
Bo krzywdy czas jest po tysiącu lat skończony,
I przyszedł kres cierpieniom, a nad spichrzem i ziemią
Wysoko powiał sztandar, a sztandar jest czerwony.
- Przełożył Jacek Bocheński

Nigdy więcej!



Ten — tak przez narody znienawidzony obraz — przekreślony został na zawsze w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Jej walka o to, by Wehrmacht już nigdy nie zagroził Europie — jest również naszą walką

W walce o jedność i pokój

Steian Heymann
Ambasador Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce

Gdy 5 lat temu, 7 października 1949 roku młodzi i starzy, robotnicy, chłopci i studenci przedzielili przed ukochanym prezydentem Pieckiem, był to dzień, w którym wynierzony został poważny cios w plany imperialistycznych propagatorów agresji. 7 października bowiem ostatecznie przekreślił plany tych, którzy całe Niemcy pragnęli przekształcić w bazę agresji.

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej nastąpiło w trudnych warunkach. Nie przewidywano jeszcze ani wewnątrz kraju, ani tym bardziej w stosunkach z zagranicą, skutków wojny hitlerowskiej. Podział Niemiec, który spowodowały USA rozdzielił jednolitą strukturę gospodarczą, zniszczył jednolitą walutę niemiecką i przez odradzanie niemieckich koncernów i monopolów w zachodniej części kraju podważył na nowo prestiż naszego narodu w świecie.

Dlatego wszyscy zwolennicy pokoju powitali z tak wielkim entuzjazmem pierwsze demokratyczne państwo na terenie Niemiec, z którego powstaniem związane są słowa J. W. Stalina, w znanym telegramie do prezydenta Wilhelma Piecka i premiera Otto Grotewohla stwierdzające, że utworzenie demokratycznych i pokojowych Niemiec uniemożliwia powstanie zarzewia nowej wojny w Europie.

Jakże głęboko słuszne były te słowa. Dziś — bardziej niż kiedykolwiek widać, że najpewniejszą gwarancją pokoju w Europie są jednolite, demokratyczne i pokojowe Niemcy.

5 lat temu republikę naszą uznali kraje obozu pokoju. Amerykańscy imperialiści czy-

niłi wszystko, by uniemożliwić nawiązanie stosunków dyplomatycznych, gospodarczych lub kulturalnych pomiędzy NRD a innymi krajami. Samo życie krzyżuje jednak ich plany, Niemiecka Republika Demokratyczna zawarła z przedstawicielami 22 krajów układy handlowe, nasze towarzystwa handlowe utrzymują kontakty z 88 państwami, a stale przedstawicielstwa posiadamy nie tylko w krajach obozu socjalizmu, lecz także w Finlandii i w Egipcie.

Prestiż narodu niemieckiego wzrósł dzięki pokojowej polityce naszego rządu nie tylko u wszystkich narodów sąsiadujących z nami na Wschodzie, lecz także na Zachodzie. Oświadczenie prezydenta Wilhelma Piecka, że naród niemiecki nigdy więcej nie będzie prowadził wojny przeciwko narodowi francuskiemu wywołało szerokie echo w Europie zachodniej. Niedawno delegacja angielskich labourystów po pobycie w NRD oświadczyła, iż przekonała się o pokojowych zamiarach NRD i jej ludności. Wszystko to wskazuje na ważny wkład naszej pokojowej polityki zagranicznej w dzieło zbiorowego bezpieczeństwa w Europie.

Prestiż Niemieckiej Republiki Demokratycznej wzrósł także w oczach narodu niemieckiego. Rok temu zdawało się prowokatorom adenauerowskim, że nadchodził czas, aby napaść na Niemiecką Republikę Demokratyczną. Ponfilił się jednak. Masy pracujące naszej republiki z pomocą zaprzyjaźnionego Związku Radzieckiego obroniły swe państwo i swe dobrobycie.

Jakże różne jest życie i warunki w obu częściach Niemiec.

W Niemczech zachodnich życie prostego człowieka staje się z dnia na dzień coraz trudniejsze. Zjawiska towarzyszące militarzacji zachodnich Niemiec — to wzrost cen i podatków. Kradzież ziemi przez Amerykanów i przeznaczanie jej na poligony artylerii atomowej, zasypywanie rynku amerykańską tandetą, wszystko to wywołuje rosnącą opozycję robotników, chłopów, drobnych rzemieślników. Coraz szersze warstwy społeczeństwa krytycznie odnoszą się do neohitlerowskiego reżimu Adenauera. Odrzućmy nasilenie walki o podwyżkę płac robotników w zachodnio-niemieckich robotników w ostatnim okresie wskazuje, na wzrost sił frontu demokratycznego w Niemczech zachodnich. Równocześnie społeczeństwo niemieckie na zachód od Łaby przekonywało się o postępach w NRD, widzi, że ceny w naszej republice stale spadają, że płace realne wzrastają, że robotnicy, chłopci i inteligencja pracująca nie boją się ani bezrobocia, ani nędzy.

Toteż nie dziwnego, że Adenauer czyni wszystko, by zachodnio-niemieckim robotnikom uniemożliwić zwiedzanie NRD. Bo przecież robotnicy ci nie tylko widzą, że u nas lepiej się żyje, ale uświadamiają sobie, że jest to wynikiem faktu, iż w NRD nie rządzi już monopolisci, junkrzy i miliarderzy, jak w Niemczech zachodnich, ale chłopci i robotnicy. I wówczas mówią: — dlaczego to, co jest możliwe w Halle, Rostocku, Dreźnie czy Lipsku nie mogłoby stać się rzeczywistością w Zagłębiu Ruhry, Hamburgu, Stuttgartu czy Norymberdze? W ten sposób NRD stała się realną podstawą nowych, demokratycznych Niemiec, nadzieją patriotów w Niemczech zachodnich.

Trudną walkę o gospodarczy rozwój, o jedność kraju i demokratyczny traktat pokojowy dla Niemiec prowadzimy zwycięsko w dużej mierze dzięki wielkiej, bezinteresownej pomocy ze strony obozu pokoju. Pierwsza na przestrzeni historii Niemiec demokratyczne państwo związane jest mocno, nierozdzielnie przylgnięta z narodami Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji i wszystkich krajów demokratycznych.

Pierwszy raz w historii Niemiec i Polski istnieje między naszymi narodami bliski, przyjacielski stosunek. Przyjaźń ta wyrasta na gruncie wspólnej walki o pokój, wyrasta z wspólnych dążeń niemieckiej i polskiej klasy robotniczej, ze wspólnoty dążeń marksistowsko-leninowskich partii robotniczych, kierujących naszymi krajami.

Niemiecka Republika Demokratyczna uznala bez zastrzeżeń granicę pokoju na Odrze i Nysie, rozbijając jednocześnie jeden z najgroźniejszych pretekstów do imperialistycznych awantur wojennych. Ożywione stosunki gospodarcze i kulturalne pogłębiają zbliżenie między naszymi narodami.

5 lat istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej pokazało masom pracującym wszystkich krajów, że klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem jest w stanie zlikwidować najgroźniejsze ognisko wojenne Europy — niemiecki imperializm.

Niemiecka Republika Demokratyczna — dzięki niesłabnącej, pełnej poświęceń pracy swych robotników, chłopów i inteligencji pracującej, dzięki pomocy krajów obozu pokoju stała się trwałym bastionem demokracji i pokoju.

Przed wyborami w NRD

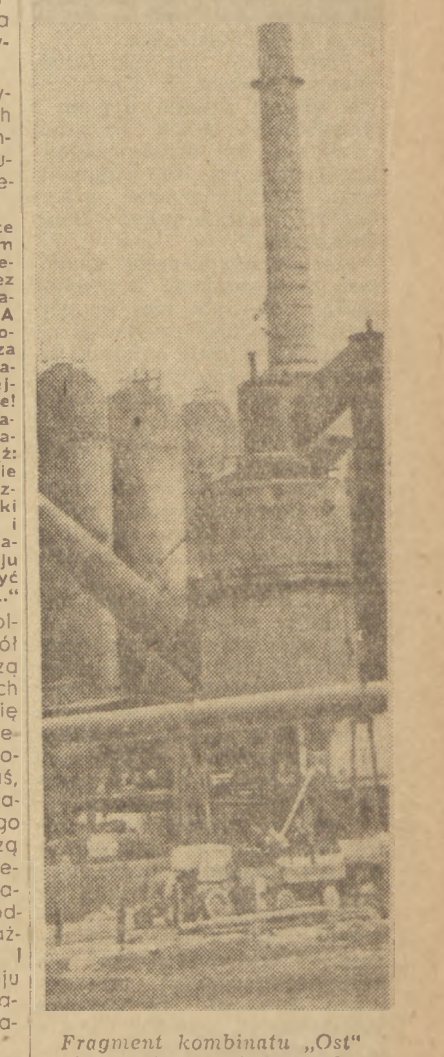


17 października odbędzie się w NRD wybory do Izby Ludowej. Kandydaci Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec spotykają się ze swymi wyborcami. Na naszym zdjęciu kandydat Hammer Blender, bohater prasy socjalistycznej, wśród swoich wyborców — robotników zatrudnionych przy odbudowie Opery Państwowej w Berlinie

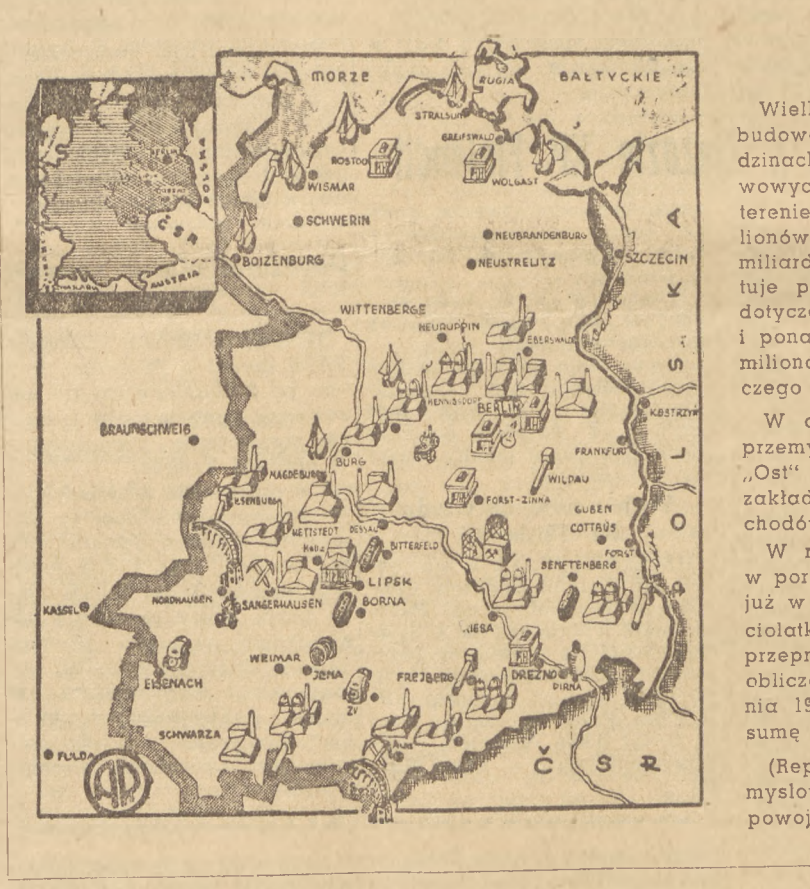
Czy wiecie, że...

- Niemiecka Republika Demokratyczna obejmuje 107 tys. km kw. z blisko 22 milionami mieszkańców, z tego w Berlinie i wschodnim mieście 1,4 miliona ludzi. Ponad połowa mieszkańców — to robotnicy wraz z rodzinami.
- Wolne Niemieckie Związki Zawodowe (FDGB) zrzeszają ponad 5,7 miliona członków.
- Do dyspozycji mas pracujących NRD stoi 313 sanatoriów. Od roku 1947 do roku 1953 ponad 2 miliony pracowników skorzystało z wczasów, w NRD istnieje również ponad 7.500 stołówek zakładowych.
- Na rok 1954 rząd przeznaczył na budownictwo indywidualne sumę 100 milionów DM (w tym 50 proc. długoterminowych kredytów).
- W NRD mieszka 4,3 miliona przesiedleńców, przeważnie z polskich Ziemi Zachodnich (to znaczy ok. 20 proc. wszystkich mieszkańców). W przeciwieństwie do Niemiec zachodnich stworzone im w NRD dogodne warunki życia.
- Otrzymał oni z reformy rolnej ponad 763 tys. ha polunkierskiej ziemi, ponad 19 tys. zwierząt, potrzebne narzędzia i kredyty na zagospodarowanie (np. każda rodzina otrzymała 1000 DM na zakup mebli).
- Na 23 wyższych uczelniach kształci się 74 tys. studentów. W roku 1953 rząd przeznaczył na same tylko stypendia 120 milionów DM. 19 tys. studentów mieszka w domach akademickich.
- 100 milionów egzemplarzy i 7.200 tytułów książek wydano w roku 1953. (Na jednego mieszkańca NRD przypada rocznie 5,6 egzemplarza książki, podczas gdy w Niemczech zachodnich tylko 2,6 egz.).
- Wielkim powodzeniem cieszą się w NRD książki polskie np. „Faraon” B. Prusa, wydany już po raz drugi, „Hrabina Coselli” J. Krasińskiego, „Węgiele” Scibora-Rybskiego itp. W br. wydawnictwa planują 30 nowych przekładów polskich książek.
- W uśpołecznionych zakładach przemysłowych powstało ponad 516 domów kultury i 150 stałych kin robotniczych. Istnieje również blisko 12 tys. amatorskich zespołów artystycznych.
- W NRD istnieje ponad 1500 stałych kin wiejskich i 1000 kin ruchomych. 80 proc. chłopów wszystkich gromad ogląda raz na tydzień seans filmowy.

Stał pokój



Fragment kombinatu „Ost” im. Stalina w Stalinie



Dla człowieka

Wielkimi krokami posuwa się naprzód odbudowa i rozbudowa gospodarki narodowej NRD we wszystkich dziedzinach. I tak — podczas, gdy wartość produkcji podstawowych surowców oraz paliwa wynosiła w roku 1936 (na terenie zajmowanym obecnie przez NRD) ponad 5.700 milionów marek, to w roku 1954 wyniosła ona ponad 11 i pół miliarda marek (w walucie porównywalnej), co reprezentuje ponad 200-procentowy wzrost. Odpowiednie liczby dotyczące przemysłu metalowego wynoszą 4.700 milionów i ponad 10,1 miliarda marek; przemysłu lekkiego — 6.200 milionów i ponad 9 miliardów marek; przemysłu spożywczego — 4.400 milionów i prawie 6 i pół miliarda marek.

W całej Republice powstały nowe, potężne zakłady przemysłowe — jak kombinat hutniczy im. J. W. Stalina „Ost” w Stalinie, kombinat hutniczy „West” w Kalbe, zakłady budowy statków, fabryki obrabiarek, fabryki samochodów itd.

W r. 1953 globalna produkcja przemysłu NRD wzrosła w porównaniu z r. 1950 o 160 procent. Obrót towarowy był już w r. 1953 wyższy od przewidywań na ostatni rok pięcioletni tj. rok 1955. W ciągu pięciu lat istnienia Republiki przeprowadzono szereg poważnych zmian, przy czym oblicza się, że w NRD sama tylko ostatnia zmiana — z września 1954 r. — przyniesie ludności do końca br. ogromną sumę 600 milionów DM oszczędności.

(Reprodukowana obok mapka pokazuje obiekty przemysłowe zbudowane względnie rozbudowane w okresie powojennym).

LISTY NIEZNANYCH PRZYJACIOŁ

Listy są zwierciadłem duszy — pisała Goethe.

Kiedy więc otrzymaliśmy z Polskiego Radia (audycje dla zagranicy) garść listów od niemieckich radioluchaczy, czytałem je ze szczególnym wzruszeniem. Były to listy od nieznanych przyjaciół Polski, od Niemców, którzy odczuwają wewnętrzna potrzebę pisania o tej przyjaźni. Przyjaźni niełatwej, skoro przez wieki całe wroga reka ludzka i militarystów stała ziarno nienawiści, które tak straszliwe wydało owoce.

To gorące dążenie do przekreślenia przeszłości, do stworzenia i pogłębienia serdecznych więzów przyjaźni — przebijają we wszystkich tych listach.

„Niemiecki faszyzm — pisał młoda studentka muzyki, Helga B. z Sennitberg (NRD) — straszliwie szalał w Polsce: nie wolno nam nigdy o tym zapominać. Dlatego też poprzecz silną i trwałą przyjaźń powinniśmy starać się naprawić wyrządzone zło. Musimy całemu światu, a przede wszystkim naszym polskim sąsiadom dowiedzieć, że Niemcy hitlerowskie, to nie były prawdziwe Niemcy, i że nasza prawdziwa Niemcy rozumieją dobrze co to znaczy żyć w przyjaźni”.

Sprawa przyjaźni z wszystkimi narodami, a szczególnie tymi, które podły ofiarę hitlerowskiej agresji, sprawa obrony pokoju, którego pogwałcenie przez hitlerowskie, militarystyczne Niemcy tak drogo kosztowało Europę i sam naród niemiecki — zajmuje w listach słuchaczy niemieckich główne miejsce.

„Nigdy nie powinniśmy dopuścić do tego, — pisał mieszkaniec Götting, Richard K. — aby młodzi Niemcy strzelali do młodych Polaków. Mieszkam na pograniczu nad granicą przyjaźni na Odrze i często spotykam się z młodymi Polakami. Zawsze dobrze się rozumiemy. Zwracam się do was, młodzi przyjaciele: niech żyje przyjaźń między naszymi narodami”.

Inny mieszkaniec pogranicza niejaki O. ze Stalinie nad Odrą, z owego miasta, które zbudowała reka walnego robotnika niemieckiego, pisze:

„Również i u nas większość ludzi pojechała, że tylko przez pokojową pracę i przyjaźnię współżycie z innymi narodami będziemy mogli odbudować nowe Niemcy...”

— Przyjaźń z Polską — to jeden z kamieni węgielnich pokojowej odbudowy Niemiec. Ta myśl przewija się w rozmaitych listach, zwłaszcza tych, które otrzymaliśmy w okresie wrześniowym, tak pełnym bolesnych rocznic.

Wzruszające są słowa Elzy R. z zachodniego Berlina (mieszka w amerykańskim sektorze), która pracując we wschodnim Berlinie, w fabryce radiodiodników im. Stalina, Elza utrzymuje kontakt listowy z Polską i należy do aktywistek towarzysstwa przyjaźni niemiecko - polskiej na terenie swojej fabryki.

„Jest oczywiście przypadkiem — pisał inny — że list wasz, a więc list od ludzi, którym nasz naród wyrządził tyle krzywd, otrzymałam akurat w rocznicę 15-tych rocznic napadu Hitlera na wasz kraj... Ale kiedy pomyślałam o tym, kiedy uświadamiałam sobie, ile się od tego czasu zmieniło — poczułam głęboką radość. Jakże to przyjemnie stwierdzić, drodzy przyjaciele, że kiedy czytam wasz list, wiem już na pewno, iż nasza przyjaźń jest coraz mocniejsza, coraz głębsza... Pomagamy sobie wzajemnie, a jak to bywa właśnie między przyjaciółmi. Jestem szczęśliwa, że nasza fabryka wykonuje obecnie dla was 25 tysięcy „superów”, które waszym ludziom umiła życie...”

Szczególnie wiele listów z różnych stron Niemiec nadeszło z okazji 10-lecia Polski Ludowej. Nauczyciel szkoły podstawowej w Cainsdorf, Willi R., opowiada, w jaki sposób uczcił nasze święta państwowe. Zebrał on wszystkie dzieci i opowiadał im o nowej Polsce, o cierpieniach dzieł polskich w czasie okupacji hitlerowskiej.

„Z nowym rokiem szkolnym — pisał nasz przyjaciel Willi, który tym razem łączący się z tradycją rocznicą 15-lecia napadu na Polskę — postanowiliśmy u dostępną literaturę polską uczniom 7 klasy... Książki Władysława Broniewskiego, Ignara Neverlygo, Lucjana Rudnickiego i Jana Brzechwy są już dostępne, bo posiadamy przekłady... Chcemy też, aby nasze dzieci napisały do tych pisarzy i prosimy o ich adresy... Poza tym urządzamy pogadanki o Polsce nie tylko dla dzieci, ale i dla ich rodziców. Dużo ludzi przychodzi. Ostatnio mówiliśmy o granicy na Odrze i Nysie...”

O granicy polsko - niemieckiej znajdujemy w listach szczególnie ciekawe wypowiedzi. Jakże charakterystyczny jest tu list, przysłany na 10-lecie Polski Ludowej przez A. B. z miasta Reichsloft (NRD), list człowieka, który był przesiedleńcem z naszych ziem zachodnich.

„Chciałbym przyczynić się do zacieśnienia więzów przyjaźni z Polską... Sam pochodzę ze Szczecina i przeżyłem tam 43 lata. Nikt nie może pozabawić mnie moich uczuć do dawnego kraju, ale rozumiejąc, iż pokolowo współżycie między naszymi krajami może być zachowane, jeśli zachowana zostanie uznana przez umowy międzynarodowe granica pokoju na Odrze i Nysie. Ja osobiście znalazłem tutaj (tj. w NRD) nowe ojczyznę, która na skutek postępowania naszego ludowego rządu stała mi się bliska i droga. Dlatego obce mi są uczucia zazdrości czy nienawiści, nie mówiąc już zupełnie o jakichś uczuciach odwetowych... Przy każdej sposobności proponuję wśród moich znajomych przyjaźni dla Polski, tak abyśmy wreszcie mogli w spokoju i zgodzie żyć obok siebie...”

Wśród listów, jakie nadchodziły od nieznanych przyjaciół, nie brak i głosów z zachodu. O. B. przesyła nam pozdrowienia z Hamburga-Altony, grupa studentów z Duesseldorfu prosi o wymianę czasopism, architekt K. S. z Marburga pisze w liście, że cieszy go restauracja Starego Miasta i smuci fakt, iż w za-

MARIAN PODKOWSKI

Narody Europy potępiają uchwały londyńskie zmierzające do wskrzeszenia Wehrmachtu

„Grozba dla Francji, grozba dla pokoju“ stwierdza FPK — 31 bm. Dzień Akcji Patriotycznej we Francji — Głosy prasy niemieckiej — ŚFZZ wzywa do walki o bezpieczeństwo Europy

PARYŻ (PAP). W związku z uchwałami londyńskiej konferencji 9 państw Francuska Partia Komunistyczna opublikowała oświadczenie, w którym podkreśla, iż uchwały te zagrażają Francji i stanowią groźbę dla pokoju.

Uchwały londyńskie — stwierdza oświadczenie FPK — czynią zadość wymaganiom militarnemu niemieckiemu i wojennym celom amerykańskim.

FPK podkreśla złudny charakter tzw. „gwarancji“, które ma otrzymać Francja: obietnica brytyjskiej w sprawie utrzymania na kontynencie czterech dywizji i zapewnienie militarnym niemieckim, że nie uciekną się do siły dla osiągnięcia swych celów. Tragizm wydarzenia z lat 1939 i 1940 — głosi oświadczenie — wykazuje wartość tego rodzaju zobowiązań.

Składając swój podpis pod uchwałami londyńskimi p. Mendes — France skapitulował pod presją amerykańską i wobec żądań Adenauera. Raz jeszcze okazuje się, że antykomunizm prowadzi do polityki zdrady narodu i zaprzeczania interesów ojczyzny.

Ale uchwały londyńskie — głosi dalej oświadczenie FPK — mogą być udaremnione. Prawnie i faktycznie Francja może przeciwstawić się z powodzeniem wszelkim próbom odbudowy militarnego niemieckiego. Interesy bezpieczeństwa i przyszłości ojczyzny wymagają rozważań pokojowych.

pokojuowego uregulowania problemu niemieckiego w drodze porozumienia Francji, ZSRR, W. Brytanii i USA; zbiorowego bezpieczeństwa wszystkich państw Europy bez względu na ustrój społeczny; powszechnego i kontrolowanego zbrojenia, jak proponuje to znowu Związek Radziecki w ONZ.

W zakończeniu oświadczenie podkreśla, że konieczna jest solidarna akcja wszystkich państw sił narodu francuskiego, aby przeskodzić zbrojeniu odwetowemu bońskim, które nastąpić ma na mocy uchwał londyńskich. Powinno to znaleźć wyraz m. in. w czynnym przygotowaniu Dnia Patriotycznej Akcji na rzecz pokoju, organizowanego 31 bm. przez francuską Radę Pokoju. FPK gotowa jest współdziałać zarówno w kraju jak i na terenie parlamentu ze wszystkimi siłami społecznymi i politycznymi, które przeciwstawiają się wskrzeszeniu militarnemu niemieckiemu.

PARYŻ (PAP). „L'Humanité“ i „Libération“ krytykują w ostrzych słowach porozumienie londyńskie i stanowisko zajęte przez Mendes-France'a w Londynie.

Jasne jest — píše „Libération“ — że porozumienie londyńskie zostało osiągnięte nie dzięki „ustępstwom“ Adenauera — jak twierdzą niektórzy dzienniki — lecz dzięki poważnym ustępstwom Mendes-France'a.

Niesłuszne jest twierdzenie, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich jest rzeczą nieuniknioną.

Wrogi stosunek do remilitaryzacji Niemiec potęguje się z każdym dniem. Wskutek odrzucenia układu o EWO, prestiż Francji znacznie wzrósł. Dla prostych ludzi układ o „europejskiej wspólnocie obronnej“ oznaczał przede wszystkim remilitaryzację Niemiec, a obecnie remilitaryzacja ta będzie przeprowadzana — tylko w innej formie. Jest to wyraźnie nieliczenie się z wolą narodu francuskiego.

PARYŻ (PAP). Prawicowe dzienniki francuskie aprobują porozumienie w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i usiłują dowiedzieć, że Zgromadzenie Narodowe, nie mając innego wyjścia, musi ratyfikować układ londyński.

WIEDEN (PAP). Światowa Federacja Związków Zawodowych opublikowała 5 bm. oświadczenie, w którym m. in. stwierdza:

Londyńska konferencja dziełców państw wykazała, że jej uczestnicy obrali drogę wręcz odwrotną niż ta, którą kroczymy pragnąc masę pracującą i narody świata. Rządy 9 państw zachodnich postanowiły wskrzesić militarny w Niemczech zachodnich.

Masy pracujące Europy zainteresowane są w tym, by polityka rękawa wzięła górę nad polityką siły i by koncepcja realnego bezpieczeństwa zbiorowego w Europie zwyciężyła koncepcję

remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W tym celu ŚFZZ wzywa pracujących do umacniania jednolitości w zakładach pracy, jak również w szeregach krajowym i światowym, aby ludzie pracy walczyli się ze wszystkimi krokami, aby popierali walkę niemieckich mas pracujących przeciwko remilitaryzacji ich kraju, walce o zjednoczenie, demokrację i pokojowe Niemcy.

BERLIN (PAP). — Dziennik „Neues Deutschland“ podkreśla, że porozumienie londyńskie jest planem militarnym, planem antyniemieckim i antyeuropejskim, który już dziś natrafia na zdecydowany opór ze strony narodu. Porozumienie londyńskie przewidywało utworzenie w Niemczech zachodnich agresywnej armii, która — jak stwierdził boński minister spraw wojskowych Blank — będzie liczyła 800 tysięcy żołnierzy. Porozumienie londyńskie — píše „Neues Deutschland“ — oznacza utrwalenie podziału Niemiec, przedłużenie w nieskończoność okupacji Niemiec zachodnich i przekształcenie ich obszaru w bazę wojenną imperialistów amerykańskich. Porozumienie londyńskie oznacza przekreślenie zjednoczenia Niemiec i ich suwerenności.

„Berliner Zeitung“ podkreśla, że Adenauer nie miał prawa podpisywać porozumienia londyńskiego w imieniu narodu niemieckiego. Niemcy — stwierdza dziennik — nie chcą bloków

wojennych, pragną oni, aby zawarty został traktat pokojowy z Niemcami.

BERLIN (PAP). — Związek Niemców Walczących o Pokój, Wolność i Jedność opublikował oświadczenie po uchwałach konferencji londyńskiej. W oświadczeniu tym czytamy m. in.: „Naród niemiecki domaga się od rządu Republiki Federalnej podjęcia kroków, które zmierzają do pokojowego zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego. Dlatego też naród niemiecki żąda odrzucenia postanowień konferencji londyńskiej“.

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska szumnie reklamuje wyniki konferencji londyńskiej, podkreślając, że stanowią one realizację planów dyplomatycznych USA co do remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Niektórzy obserwatorzy wyrażają wątpliwości, czy parlament francuski zgodzi się na ratyfikację porozumienia londyńskiego. Wypowiedziom tego rodzaju towarzyszą na łamach prasy amerykańskiej pogłoski pod adresem Francji, obliczone na wywarcie na nią odpowiedniego presji.

„New York Herald Tribune“ grozi całkowitym zerwaniem między USA a Francją i wyraża jednocześnie nadzieję, że o bawę przed takim zerwaniem umożliwił premierowi Mendes-France pozyskanie odpowiedniej ilości głosów w Zgromadzeniu Narodowym.

Depesze z okazji 5 rocznicy proklamowania NRD

Do Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej i sprawę pokoju w Europie i na całym świecie.

Berlin
Z okazji piętej rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej śle Wam, Towarzyszu Prezydencie, jak najserdeczniejsze pozdrowienia i imię narodu polskiego, Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moim własnym.

Naród polski w pełni solidaryzuje się ze zdecydowaną i ofiarną walką Niemieckiej Republiki Demokratycznej i pokój milujących sił Niemiec zachodnich o zjednoczenie Niemiec w pokojowe, suwerenne i demokratyczne państwo. Walka ta jest ważnym wkładem w dzieło pokoju, którego bronią narody pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

W oparciu o wspólną walkę naszych narodów o bezpieczeństwo zbiorowe i pokój, w oparciu o granicę pokoju na Odrze i Nysie rozwija się i kzerpie przyjaźń i braterska współpraca między Polską Rzeczypospolitą Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Pozdrowie, Szanowny Towarzyszu Prezydencie, przekazać Wam serdeczne życzenia dal-

szej owocnej pracy dla dobra narodu niemieckiego i sprawy pokoju w Europie i na całym świecie.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

Do Prezesa Rady Ministrów
Niemieckiej Republiki Demokr-
atycznej i Towarzysza Otto
Grotewolia

Berlin
W dniu piętej rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej śle Wam, Towarzyszu Premierze, oraz Rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej najgorętsze pozdrowienia Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moje własne.

„Naród polski wita gorąco wielkie sukcesy osiągnięte przez Niemiecką Republikę Demokratyczną w ciągu jej pięcioletniego istnienia.“

Zacieśniające się z dnia na dzień stosunki braterskiej przyjaźni między naszymi państwami oraz owocna, wszechstronna współpraca polsko-niemiecka służą sprawie ugruntowania pokoju w Europie i na całym świecie.

Zycze Wam, Towarzyszu Pre-
mierze, w dniu Święta Narodowego
Niemieckiej Republiki Demokr-
atycznej dalszej owoc-
nej działalności na rzecz utwo-
rzenia zjednoczonych, pokój mi-
lujących, demokratycznych Nie-
mieć.

JÓZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

Do Ministra Spraw Zagranicznych
Niemieckiej Republiki Demokr-
atycznej Dr. Lothara Bolza

Berlin
W dniu Święta Narodowego
Niemieckiej Republiki Demokr-
atycznej proszę przyjąć ser-
deczne życzenia i gratulacje.

Polska Rzeczypospolita Ludowa gorąco popiera walkę Niemieckiej Republiki Demokratycznej o zjednoczenie Niemiec na podstawach pokojowych i demokratycznych. Polityka zagraniczna obu naszych państw służy wspólnej sprawie pokoju i szczęścia naszych narodów.

MARIAN NASZKOWSKI
Kierownik Ministerstwa Spraw
Zagranicznych
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

Z POBYTU HINDUSKIEJ DELEGACJI GOSPODARCZEJ

6 bm. kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiceminister Marian Naszkowski przyjął przebywającą w Polsce hinduską delegację gospodarczą z przewodniczącym delegacji p. Kishurbhai Lalbahajem na czele.

Delegację przyjął również minister Handlu Zagranicznego — Konstanty Dąbrowski.

Tegoż dnia delegacja gospodarcza z Indii spotkała się w „Metalexporcie“ z przedstawicielami polskich central handlu zagranicznego, a następnie zwiedzała Zakłady Mechaniczne „Ursus“ i Zakłady im. 1 Maja w Pruszkowie.

W pierwszym dniu pobytu w Warszawie członkowie hinduskiej delegacji gospodarczej o benci byli na przedstawieniu opery „Halki“ w Operze.

Narada pracowników leśnictwa

WROCŁAW (kor. wł.). Jak przeprowadzić ścinę i wywóz drewna najmniejszym nakładem sił i środków, oto co było tematem krajowej narady pracowników leśnictwa, która odbyła się w dniach 5 i 6 bm. we Wrocławiu w obecności ministra leśnictwa Dąb-Kocięta. Główną uwagę poświęcono na naradzie sprawie polepszenia jakości i obniżki kosztów własnych w gospodarce leśnej.

Oto np. okręg Opole w pogoni za ilością wykonał 120 proc. planu zalesienia, ale wskutek złego przygotowania gleby zanotowano tam poważny procent nieudanych upraw.

Zwrócono również uwagę na ścisły związek, jaki zachodzi między obniżką kosztów a mechanizacją i postępem technicz-

nym w leśnictwie. Potwierdza to zresztą przykład okręgu poznańskiego. Stopień zmechanizowania prac przy przygotowaniu gleby wynosi tu 81 proc. Nie też dziwne, że w Poznanskim koszt założenia jednego ara szkółki wynosił tylko 9,35 zł podczas gdy przeciętno w kraju wynosi 16,625 zł. Niski stopień wykorzystania sprzętu, znajdujących się już w naszych nadleśnictwach spowodowany jest głównie słabą troską o podnoszenie kwalifikacji kadr pracowników leśnictwa i właściwe ich roztwieranie.

Podczas narady wskazano również na konieczność pełnego wykonywania planów pozyskania i wywózki drewna według asortymentów a szczególnie planu wywozu papieru i celulozy.

(gm)

Tow. W. Pieck przyjął delegację rządową ZSRR

BERLIN (PAP). 5 bm. prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck przyjął przewodniczącego radzieckiej delegacji rządowej, która przybyła do NRD w związku z obchodem 5 rocznicy utworzenia Republiki — pierwszego zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotowa oraz członków delegacji — sekretarza KC KPZR P. N. Pospielewa, prezesa Akademii Nauk ZSRR A. N. Nieśmiejana, sekretarza KC KP Ukrainy O. I. Iwaszenko i ambasadora ZSRR w NRD G. M. Puszkina.

Podczas przyjęcia obecny był premier NRD Otto Grotewohl i pierwszy sekretarz KC SED wicepremier Walter Ulbricht.

Delegacja miasta Coventry uda się do Stalingradu

LONDYN (PAP). Rada miasta Coventry przyjęła zaproszenie Rady Miejskiej Stalingradu i postanowiła wysłać do tego miasta 6-osobową delegację. Delegacja ta obradować będzie w Stalingradzie nad wspólną rezolucją obu miast w sprawie zakazu wszelkiej broni atomowej.

SZWACJARIA PROTESTUJE PRZECIw NARUSZENIU JEJ GRANIC PRZESŁAMOTY

PARYŻ (PAP). Szwajcarski minister obrony złożył oficjalne oświadczenie, w którym protestuje przeciwko pogwałceniu granic państwa Szwajcarii przez samoloty amerykańskie. 2 października br. samoloty amerykańskie typu „Stearman“ wdarły się do przestrzeni powietrznej Walsztatu w obszarze powietrzny Szwajcarii.

Przybycie zagranicznych delegacji rządowych do Berlina

BERLIN (PAP). 5 bm. przybyły do Berlina w celu wzięcia udziału w uroczystych obchodach 5 rocznicy utworzenia NRD delegacje rządowe: Chińskiej Republiki Ludowej z wicepremierem Państwowej Rady ChRL Czen Junem, Węgierskiej Republiki Ludowej z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów A. Apro, Rumuńskiej Republiki Ludowej — z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów Ch. Stoica, Bułgarskiej

Republiki Ludowej — z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów G. Czankowem, Albańskiej Republiki Ludowej — z przewodniczącym Komisji Kontroli Państwowej Sh. Peci, Mongolskiej Republiki Ludowej z członkiem Biura Politycznego KC Mongolskiej Partii Ludowej Rewolucyjnej, generałem prokuratorem Zambaldori, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów

Republiki Ludowej — z zastępcą ministrem przemysłu lekkiego Pak Y Wan, Wietnamskiej Republiki Demokratycznej — z ambasadorem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w ZSRR Nguen Long Bangiem na czele.

Na berlińskim lotnisku na Schönefeld delegacje rządowe witali członkowie Komitetu Centralnego SED, przedstawiciele partii demokratycznych i organizacje społecznych NRD oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

Przemówienie tow. W. Matwina na X Zjeździe KP Finlandii

HELSINKI (PAP). 3 bm. na X Zjeździe Komunistycznej Partii Finlandii, członek KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Władysław Matwin wygłosił przemówienie powitalne. Po podkreśleniu sukcesów Polski Ludowej mówca stwierdził m. in.:

Naród nasz przekonał się na własnym doświadczeniu, że można żyć bez kapitalizmu, że u wolniony od wyzyskiwaczy lud pracujący zdolny jest stworzyć nowy świat i w krótkim czasie zmienić oblicze kraju.

Wszystkie sukcesy naszego kraju nie byłyby możliwe bez zjednoczenia komunistycznego i socjalistycznego odłamu polskiego ruchu robotniczego w jedną partię — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, która pod sztandarem marksizmu — leninizmu prowadzi kraj do zwycięstwa do zwycięstwa. Wszystkie te sukcesy nie byłyby możliwe

bez doświadczeń wielkiej partii Lenina-Stalina, bez pomocy ZSRR, który wspiera nasze budownictwo wielką ilością maszyn, surowców i specjalistów. Dzięki tej bezinteresownej pomocy zbudowaliśmy nieznane przedtem w Polsce gałęzie przemysłu, jak np. przemysł samochodowy i stoczniowy.

Wysoko cenimy wasz wkład w obronę pokoju, wkład Komunistycznej Partii Finlandii i wszystkich demokratycznych, pokojowych sił narodu fińskiego. Oba nasze kraje — Finlandia i Polska — mają do odegrania poważną rolę w umocnieniu pokojowych i przyjaznych stosunków między państwami nadbałtyckimi. Naród nasz pragnie zadowoleniem dalszy rozwój przyjaznych stosunków politycznych, ekonomicznych i kulturalnych z Finlandią. Oba nasze narody wspólnie mogą wydatnie przyczynić się do zwię-

szczenia bezpieczeństwa w Europie. Znamy wasze sukcesy w walce o lepszą przyszłość narodu fińskiego.

Przyjmijcie słowa uznania i podziwu dla waszej bojowej, nieustraszonej partii. Niech żyje Komunistyczna Partia Finlandii! Niech żyje miłujący pokój naród fiński i jego przyjaźń z narodem polskim! Niech żyje pokój między wszystkimi narodami!

Wybór nowych władz KP Finlandii

HELSINKI (PAP). 5 bm. odbyło się Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Finlandii wybranego na X Zjeździe Partii. Na sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Finlandii plenum wybrało VII-le Pessi. Przewodniczącym Partii został Aimo Aaltonen, wiceprzewodniczącym — Yrjö Mur-

Irena Joliot-Curie

O mojej matce

(Fragmenty)

Kiedy Maria Skłodowska, młoda studentka polska, kończąca studia uniwersyteckie w Paryżu, zgodziła się zostać we Francji aby poślubić Piotra Curie, oboje widzieli w tym związku radość wspólnej pracy, jednocześnie z radością wspólnego życia rodzinnego.

Piotr Curie był już wtedy znanym badaczem; Maria Curie właśnie zrobiła dyplom i przygotowywała się do pracy naukowej. Ich uwagę przyciągnęło nowe zjawisko samorotnego promieniowania uranu, odkryte ostatnio przez Henri Becquerela.

Maria Curie zaczęła studiować to zagadnienie w grudniu 1897; w niewiele miesięcy później Piotr Curie przyłączył się do niej. Trzy małe notatniki laboratoryjne, zapoczątkowane w grudniu 1897 a kończące się w lipcu 1899, pozwalają śledzić historię ścisłej ich współpracy w odkryciu polonu i radu.

W lipcu 1898, w niecałe 6 miesięcy po rozpoczęciu badań, Piotr i Maria Curie ogłosili o odkryciu polonu. W grudniu 1898 — radu.

W biografii Piotra Curie można ją tak pisać: „W tym okresie naszej pracy przekształcał nam niestylach nie brak potrzebnych środków: lokalu, pieniędzy i personelu. Koszty doświadczeń poczynione pokrywałyśmy z własnych zasobów, dopiero później otrzymaliśmy pewne subwencje. Specjalnie ważną była sprawa pomieszczenia: nie mieliśmy gdzie dokonywać doświadczeń chemicznych. Trzeba było przeprowadzić w opuszczonej szopie, o kamiennej podłodze i skłanym dachu nie zabezpieczającym należycie przed deszczem, pozabawionej jakichkolwiek urządzeń. W tym przypadkowym labo-

ratatorium pracowaliśmy prawie bez pomocy przez dwa lata.“

Po odkryciu polonu i radu nastąpiły lata żaźartej pracy, kiedy Maria i Piotr Curie borykali się z coraz większymi trudnościami finansowymi.

W 1903 r. Akademia Szwedzka przyznała Piotrowi i Marii Curie, wspólnie z Henri Becquerelem nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki; był to dla nich początek sławy.

W 1910 r. Maria Curie kandydowała do Akademii Nauk. Preferowano jednak kandydatę Branyłowej. Antysemityzm i kłótnie kłerykalne prowadziły przeciwko niej gwałtowną kampanię. Zrażona, nigdy już więcej nie postawiła swojej kandydatury. Była członkiem wielu akademii zagranicznych, ale nigdy Francuskiej Akademii Nauk.

Maria Curie czyniła wiele wysiłków dla otrzymania laboratorium, w którym mogłaby pracować nad rozwojem nowej nauki o promieniotwórczości. Ostatecznie postanowiono stworzyć Instytut Radowy, składający się z Laboratorium Curie dla badań fizycznych i chemicznych oraz z Laboratorium Pasteura dla badań biologicznych i medycznych. Przewidując ogromny rozwój tej nowej dziedziny wiedzy Maria Curie starała się, by Instytut ten przetrwał, aby Instytut został zbudowany na przedmieściu, na dużym obszarze, co umożliwiłoby późniejszą rozbudowę. W rzeczywistości jednak wszystko zostało zbudowane w zbyt małych rozmiarach. Niemal od chwili uruchomienia laboratoriów trzeba było rozszerzać. Wyniki z tego niekończące się komplikacje, zarówno dla fizyków i

chemików, jak i dla biologów i medyków. Jednak, mimo ciastoty. Instytut Radowy odegrał ogromną rolę w rozwoju nauki o promieniotwórczości i zastosowaniu pierwiastków promieniotwórczych w lecznictwie.

Mimo niewystarczających kredytów, będących stałym powodem troski i straty czasu dla Marii Curie, liczba pracowników wzrosła do 40 badaczy. Wynikiem ich działalności były liczne publikacje wydawane co roku. Nawiązana została również owocna współpraca między badaczami Laboratorium Pasteura i Laboratorium Curie.

Mimo dużej ilości czasu, którą musiała poświęcać na kierowanie laboratorium i przygotowywanie wykładów, moja matka nigdy nie przestała prowadzić prac naukowych. Wiele czasu przeznaczała na różne badania chemiczne i fizyczne. Starała się także zawsze znać sprawy bieżące i brała czynny udział w życiu naukowym we Francji i za granicą.

Maria Curie gubiła się tym, że pracownicy nauki nie mają zapewnionych dostatecznych środków egzystencji. Fundusze były bowiem niewystarczające. Śledziła z zainteresowaniem wysiłki Jean Perrina, który starał się rozwiązać to ważne zagadnienie. Memorandum napisane przez nią w 1926 r. na temat funduszy międzynarodowych zawierało idee, zrealizowane później we Francji dzięki wysiłkom Jean Perrina, a następnie Fryderyka Joliot.

Maria Curie starała się uczynić swoje laboratorium nie tylko wielkim ośrodkiem badawczym, ale i przyjemnym miejscem pracy. Mimo, iż nie mogła otrzymać wielkiego obszaru, pierwszą rzeczą jaką uczyniła było zasadzenie drzew

wzdłuż budynku i na małym odcinku działającym Laboratorium Curie od Laboratorium Pasteura. Ogród ten odgrywał rolę miejsca spotkań i rozmów pracowników podczas pięknych dni wiosennych i jesiennych. Moja matka ukazywała się tam często i brała udział w rozmowach o partii o balustradzie tarasu swego laboratorium.

Marie Curie głęboko bolały niesprawiedliwości społeczne i niszczenie dóbr ludzkich. Myśl o zatruciu ziołami czy paleniu kawy, ponieważ nie można ich sprzedać wydawała się jej heretyczną. Ponadto burzała ją, iż we wszystkich państwach kredyty na cele wojenne zwiększane są kosztem wydatków na inne pozytywne cele; nie wierzyła w on po wojnie przez siebie, ani w żadną politykę zbrojną, niezależnie od przyczyn jakie miałyby usprawiedliwiać taką politykę; uważała ona, że cywilizacja jakiegokolwiek państwa jest odsetkiem budżetu przeznaczonym na oświatę publiczną, a niestety Francja nie zajmowała należnego jej miejsca pod tym względem.

W swojej krótkiej książce o Piotrze Curie matka moja pisała: „Nasze społeczeństwo, w którym rządzi pragnienie bogactwa i zbytku, nie docenia wartości nauki. Nie zdaje sobie sprawy, że nauka jest podstawą wszelkiego postępu, który ułatwia życie ludzkie i zmniejsza cierpienia. Ani władze publiczne, ani ofiarność prywatna nie dostarczają obecnie nauce i naukowcom poparcia i środków niezbędnych do w pełni wydajnej pracy“.

Tak jak dawniej Piotr Curie, widziałam ją w nauce i w pracy, widziałam jej dążenie do zaspokajania ludzkości lepszemu życiu, a jej zastosowanie do celów zniszczenia uważała za promienie. Żadne względy polityczne nie usprawiedliwiałby w jej oczach użycia bomby atomowej.

Moja matka była bardzo przywiązana do Polski, chociaż stała się także bardzo Francuzką. Nie budziło to w niej zresztą żadnych konfliktów uczuciowych, ponieważ narody francuski i polski zawsze żyły dla siebie. W dniu 1914 — 1918 była kilka razy w Polsce. Ciotka Dusia przyjechała tak, że kilkakrotnie do Francji i jej wizyty były źródłem wielkiej radości dla mojej matki. Wiedząc jak bardzo matka pragnęła, aby w Polsce rozwinęła się zastosowanie radu, ciotka zajęła się zebraniem funduszy na budowę w Warszawie Instytutu Radowego przeznaczonego do badań naukowych i medycznych; rozwinęła cały swój talent organizacyjny dla zrealizowania tego projektu i moja matka z radością powitała inaugurację Instytutu w 1932 r.

Piotr Curie przeczuł niebezpieczeństwa, które nam dzisiaj grozi. W r. 1903 powiedział: „Można przypuszczać, że w zbiorczych rekach rad może stać się bardzo niebezpieczny. I to właśnie można postawić pytanie, czy ludzkość zastępuje na poznanie tajemnic natury, czy jest na tyle dojrzała, aby z tego korzystać i czy to poznanie nie będzie dla niej skłódką“.

Przykład odkrycia Nobla jest charakterystyczny. Środki wybuchowe pozwołyły ludziom na dokonanie wspaniałych prac. Są one jednak także straszną reką, zbrodniarstwem, który przychodzi do wojny. Należą do tych, którzy wraz z Noblem sądzą, że ludzkość uzyskała ostatecznie odkrycie więcej dobra niż zła“.

Słowa te, prorocze i jednocześnie pełne optymizmu, można uznać także za myśli Marii Curie; przywiązanie do nich szczególne znaczenie i umieszczenie jako motto krótkiej biografii Piotra Curie. Myślę, że gdyby żyła dzisiaj, wyrażałaby, iż ludzkość jest w stanie sama zapobiec temu niebezpieczeństwu.

Rozkaz ministra Bezpieczeństwa Publicznego w związku z 10 rocznicą powstania MO

7 bm. mija 10 lat od chwili, gdy Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wydał dekret o powołaniu do życia Milicji Obywatelskiej.

W związku z tą rocznicą minister Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Radkiewicz wydał rozkaz w którym m. in. czytamy:

„Szeregowcy, podoficerowie, oficerowie MO. Serdecznie pozdrawiam Was w dniu 10-lecia.“

W dotychczasowej Waszej pracy wykazaliście wiele ofiarności, poświęcenia i bohaterstwa w walce z godzącym w nasz naród wrogiem i z przestępczością.

Przedstawiciele krajów, które utrzymują swe wojska na wolnym obszarze Triestu, tj. W. Brytanii, USA i Jugosławii oraz przedstawiciele Głównego i krajowego, który przejmując administrację na części wolnego obszaru Triestu, parafowali początkowo „memorandum“ w sprawie wzajemnego porozumienia“, zawierające zasady uregulowania problemu triesteńskiego.

Wasz ofiarny, codzienny trud — sumienne wypełnianie obowiązków na wyznaczonym przez Partię i Rząd posterunku — zlikwidował w zarodku wiele wrogich poczynań, zmniejszył skutecznie przestępczość godzącą w spókoj, bezpieczeństwo i mienie obywateli.

To jest Wasz poważny wkład w dzieło umocnienia Państwa Ludowego.

Umacniajcie serdeczną więź z masami pracującymi, z narodem, z którego Wasz aparat wysi, któremu służy. Mieście zawsze serdeczny stosunek do ludzi pracy i przez nalczyte wypełnianie obowiązków służbo-

wych zapewnicie im warunki spokojnej, twórczej pracy.

Stojcie na straży naszej rewolucyjnej praworządności, strzeżcie praw obywatelskich, a równocześnie bądźcie nieprzejednani wobec wrogów i plunijcie, by żadne przestępstwo nie uszło bezkarnie.

W dniu 10-lecia życze Wam dalszych sukcesów w trudnej i odpowiedzialnej walce dla dobra ludu pracującego“.

W związku z 10 rocznicą utworzenia Milicji Obywatelskiej odbędzie się w całym kraju szereg imprez. M. in. w Warszawie zorganizowany zostanie centralny zlot produkcyjnych w służbie funkcjonariuszy MO.

10 lat Milicji Obywatelskiej

Milicja Obywatelska obchodzi dziesiąty rok swego istnienia. Dziesięć lat Milicji Obywatelskiej, powołanej do życia dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego — to dziesięć lat jej wiernych służby narodowi, jej walki i pracy mającej na celu ochronę własności społecznej oraz mienia i bezpieczeństwa obywateli. Milicja Obywatelska była jednym z pierwszych ogniw nowego, ludowego aparatu państwowego. Została ona utworzona w okresie, gdy trwała jeszcze wojna o wyzwolenie Ojczyzny spod jarzma hitlerowskiego, w okresie budowy zębów naszej ludowej państwowości, gdy tysiące najlepszych synów klasy robotniczej i pracującego chłopstwa przelewały musiało krew i oddawało nie raz życie w walce z reakcyjnymi bandami o umocnienie władzy ludowej. W walce tej poległo wielu funkcjonariuszy Milicji, członków partii i bezpartyjnych — wiernych synów ludowej Ojczyzny. Prowadząc tę walkę MO korzystała z aktywnej pomocy Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, do której na apel partii garnęli się masowo robotnicy i chłopcy.

Artyści paryscy na warszawskiej scenie



We wtorek 5 bm. w Teatrze Narodowym w Warszawie odbył się pierwszy występ bawiący w Polsce teatru francuskiego. Swe występy w Polsce zespół zainaugurował tragedią Corneille'a — „Cyd”. Na zdjęciu (od prawej): Jean Deschamps jako Don Diego, Laurence Constant, Gérard Philipe jako Rodrig (Cyd), Monique Chaumette jako infantka, Jean Vilar jako król, Sylvia Monfort jako Simena.

6 bm. odbył się drugi z kolei występ zespołu Theatre National Populaire. Publiczność warszawska miała możność oglądania i podziwiania nie-mniej znakomitego przedstawienia „Don Juan”

Moliera w reżyserii Jean Vilara, który odtworzył również rolę tytułową. Widzowie przyjęli przedstawienie niezwykle gorąco, oklaskując wielokrotnie świetną grę całego zespołu. Dzieło wielkiego klasycy literatury francuskiej i światowej znalazło w osobach artystów Theatre National Populaire doskonałych odtwórców. Po przedstawieniu na scenę wniesiono kosz kwiatów, widzowie zaś powstawszy z miejsc długo nie-milkłymi oklaskami nagrodzili zespół za wysoką sztukę.

Foto CAF

Budownictwo w koszańskich PGR na martwym punkcie

Państwowe Gospodarstwa Rolne woj. koszańskiego wyprodukowały w I półroczu ub. r. na każdym 100 ha gruntów ornych przeciętnie po 6,4 t żywności w przeliczeniu na 1 ha. W I półroczu br. przeciętna ta wzrosła już do 10,1 t.

Największe osiągnięcia ma w tej dziedzinie Zjednoczenie Stupsk, które podniosło produkcję żywności z 8,9 t żywności w I półroczu ub. r. do 13,7 t w I półroczu br.

Postęp, choć co prawda o wiele mniejszy, wykazuje także najniższe (dużo terenów poodogowych) Zjednoczenie Szczecinek. W analogicznym okresie podniosło ono produkcję żywności w przeliczeniu na każdy 100 ha z 3,6 t do 6,5 t.

Wzrosła w I półroczu br. miesięczna krowa przeciętnie o 200 l mleka w stosunku do I półroczu 1953 r. Ze 100 ha użytków rolnych w I półroczu br. PGR-y koszańskie uzyskały w przeliczeniu 8448 l mleka (a Zjednoczenie Koszańskie nawet 10 288 l), podczas, gdy w I półroczu ub. r. otrzymamy przeciętnie 6338 l mleka.

Liczby te mówią o stale rosnącym wysiłku żałog i kierownictwa PGR w woj. koszańskim, w polepszeniu stanu hodowli. Mówią one zarazem o poważnych jeszcze rezerwach, które można wykorzystać.

PGR-y podległe Centralnemu Zarządowi Koszańskie mają wszelkie dane ku temu, aby w ciągu kilku najbliższych lat podwoić stan trzody chlewnej i bydła.

Abby jednak to osiągnąć trzeba energicznie walczyć z licznymi jeszcze dziś faktami padnięć bydła, trzody i owiec, trzeba energicznie walczyć o powiększenie stada, o wzrost jego jakości.

Pałaca sprawa... kuchenek

Otrzymałmy niedawno alarmujący list od czytelnika, Klementa Grzybowskiego z Fabryki Pieców „Błaszynek” w Jaworze k. Legnicy. Była w nim mowa o tym, że fabryka od dłuższego czasu nie wykonuje planów produkcyjnych — zwłaszcza nie produkuje przenośnych kucheni węglo-nych.

Ponieważ kuchnie tego typu to jak wiadomo dość ważny „szczęśliwy” wyposażenia każdego mieszkanca w budujących się osiedlach Warszawy, Śląska czy Nowej Huty, postanowiliśmy bliżej zapoznać się z tą sprawą. Tym bardziej ciekawą, że do niedawna było także wiele skarg na jakość „jaworowych” pieców.

W tym celu odwiedziliśmy samą fabrykę „Jawor”. Centralny Zarząd Przemysłu Sprężu Gospodarskiego, któremu ona podlega, oraz odbiorcę pieców — Centralny Zarząd Zaopatrzenia Budownictwa Miejskiego w Warszawie.

Fabryka pieców w Jaworze. Najpierw kilka danych ze sprawozdań: W I półroczu ub. r. o około tysiąc sztuk kucheni węglo-nych mniej niż przewidziano. W lipcu zrehabilitowano... ok. 30 proc. planu. A całkowita prawie „klapa” nastąpiła w sierpniu, kiedy na zaplanowane 1300 kucheni — żałoga „Jawora” wyprodukowała „aż” dwie sztuki.

Czyżby jakiś kataklizm? Aż warię! Nie podobnego, „Z pustego i Salomon nie naleję” — powiedzenie to w pełni można zastosować w wypadku „Jawora”, jeśli się bliżej przyjrzy tam, gdzie zaplanowano wyprodukowanie.

Otrzymałmy ona przydział blachy, kształtek szamotowych i żelaza, które nie były przewidziane w planach produkcyjnych. A i te przydziały niedługo później, prawie niemożliwie do zrealizowania. W I półroczu np. przydział blachy był o 60 ton niższe od planowanego zużycia na ten okres, a i to 30 ton przydziału blachy magazynu fabryki nie ujrzał do dziś... O nową blachę za mało otrzymał

„Jawor” kształtek szamotowych, podobna sytuacja była ze żelazem w I półroczu br. W drugiej połowie roku sytuacja uległa niewielkiej tylko poprawie, mimo obniżenia, że zaplanowane będzie lepsze, zwłaszcza jeśli chodzi o blachę. „Jawor” otrzymał zwiększone przydziały, które znowu w większości okazały się przydziałami papierkowymi. Dopiero ostatnio blacha zaczęła majami dawkami zjawiać się w fabryce.

Z blachy jest więc niby trochę lepiej, ale... np. kilkadziesiąt tysięcy żelaza w fabryce pod koniec września niewykończonych z powodu braku szamotowych kształtek. Bo znowu fabryka początkowo na II półroczu najpierw przydział kształtek w ogóle nie otrzymała — wreszcie po długiej walce dostała... 50 proc. zapotrzebowania III kwartału. Z tym jedynie skromnym zastrzeżeniem, że pierwsza dostawa nastąpi „już” w końcu września (!).

Czyż można się więc dziwić, że „Jawor” w tych warunkach nie wykonuje planów produkcyjnych? Sa oczywiście przeto, że dezorganizacja w fabryce, rosnące koszty własne, cierpi na tym ambicja żałogi, która chce pracować jak najlepiej. Niewykonywanie planów produkcyjnych przez „Jawor” odbija się bezpośrednio na planach budownictwa miejskiego, które nie może wykonać mieszkańca, nie otrzymując w terminie zamówionych kucheni. A fabryka w Jaworze jest (poza Pomorską Odlęgią i Emaliarnią w Grudziądzu) jedynym w Polsce producentem węglo-nych i gazowych kucheni przenośnych.

Pokazywano nam w Centralnym Zarządzie Zaopatrzenia Budownictwa Miejskiego pliki dokumentów: świadczące o długiej walce, toczącej o pełne wywiązywanie się przemysłu z dostaw kucheni przenośnych. Podawano przykłady trudności, na jakie naraża budownictwo miejskie „zawalanie” dostaw przez „Jawor”.

Obecny okres jest dla budownictwa miejskiego okresem dużego nasilenia robót wykonawczych. W jesieni dziesiątki izb mają być oddane do użyt-

nymi ze strony dyrekcji zespołów i kierownictw gospodarstw. Sprawy te najczęściej pozostawiono całkowicie grupom budowlanym.

Obecnie kierownictwo CZ planuje pewną reorganizację prac budowlanych (np. sporządzenie tygodniowych planów oddawania gotowych budynków, reorganizację grup budowlanych itp.). Skutek jednak będzie wtedy, gdy zainteresowane zespoły będą brały aktywny udział zarówno w planowaniu budowy jak i w organizacji oraz kontroli wykonawstwa.

Czasu do końca roku jest niewiele. Wykonanie planów w budownictwie warunkuje należyty rozwój hodowli. I dlatego też dołożyć trzeba wysiłków, by plan budownictwa był wykonany w całości.

*

Przy okazji warto zasygnalizować Ministerstwu PGR pewien dość ważny problem. W koszańskich PGR jest dużo budynków, które remonty obejmie dopiero za kilka lat. Brak jednak ich zabezpieczenia ze względu na brak kredytów powołuje, że koszt remontu niesłychanie rośnie. Tak było np. w Białym Borze, gdzie przed dwoma laty na remont budynku wystarczałoby po 5 — 10 tys. zł, dziś zaś budynki te pochłonęły (wskutek niezabezpieczenia ich) po 40 tys. złotych.

I trzeba z przykrością stwierdzić, że niekiedy inicjatywa dyrektorów zespołów jest tu hamowana. Na ten cel — zabezpieczenia budynków przed dalszą ruiną — powinny znaleźć się odpowiednie sumy.

Oplacić się to bez wątpienia.

AS

Zwiększą produkcję aluminium

SKAWINA (kor. wł.). — W hucie aluminium w Skawinie odbyła się uroczysta masówka, w czasie której żałoga w związku z odbywającą się tu konferencją partyjną — ekonomiczną podjęła zobowiązania produkcyjne. Młodzież podjęła zobowiązania z okazji II Zjazdu ZMP. Mają one głównie na celu obniżenie kosztów własnych w drodze oszczędzania surowców i energii elektrycznej.

I tak np. żałoga podstawowego wydziału produkcyjnego — elektrolizerni postanowiła wyprodukować wyższy gatunek aluminium w 80 proc. ilości wariantów elektrolizacyjnych oraz zmniejszyć o 15 proc. ilość tzw. efektów anodowych, zaoszczędzając w ten sposób 1200 kWh prądu miesięcznie.

Personel inżynieryjny — technicy elektrolizerni pomoże załozce tego wydziału do podniesienia wydajności prądowej wariantów elektrolizacyjnych o 2 proc. Pozwoli to zwiększyć produkcję aluminium o 30 ton miesięcznie. Pracownicy działu szefa produkcji opracują i wprowadzą w życie nową technologię rafinowania aluminium hutniczego od zanieczyszczeń wanadem i tytanem oraz opracują dokumentację narzędzi i przyrządów pomiarowych, potrzebnych do procesu rafinacji.

(Cz. M.)

Zbyt wolno przebiegają wykopy buraków cukrowych

BYDGOSZCZ (kor. wł.). W niektórych powiatach województwa bydgoskiego opóźnia się wykopy buraków cukrowych. Najgorzej sytuacja pod tym względem przedstawia się w powiatach wryżyskim, inowrocławskim i mogileńskim. Np. w bogatym w plantacje buraczane — powiecie wryżyskim akcją wykopywania buraków zostało dotychczas niecałe 30 proc. ogólnego arealu pól buraczanych. W wyniku tego, do cukrowni w Nale dozwoli się codziennie niewielkie ilości buraków. Zapas buraków posiadanych przez cukrownię w Nale jest tak mały, że wystarczy z ledwością na jedną dobę przerobu.

Kównie cukrownia w Janikowie w powiecie inowrocławskim z rozpoczęciem wykopywania buraków cukrowych zwiększa dotychczas wszystkie gospodarstwa zespołu PGR Szczególnie, Kędziszewo, Rądków, Płaczkowo, Zabłot, Kuszkowo i gospodarstwa Węgierze z zespołu Kruszwice.

(ch)

Nowa centrala telefoniczna w Krakowie

KRAKÓW (kor. wł.). Brygady warszawskich przedsiębiorstw robót telekomunikacyjnych prowadzą obecnie prace związane z montażem nowej automatycznej centrali telefonicznej w Krakowie.

Prace montażowe trwać będą do końca br., po czym przystąpi się do pierwszych prób. Dzięki uruchomieniu nowej centrali — co ma nastąpić w pierwszych miesiącach przyszłego roku — pojemność kra-kowskiej centrali zwiększy się o około 80 proc.

Prowadzone są ponadto prace związane z przygotowaniem dla okręgu krakowskiego nowego typu telefonów. (b)

ZAKŁADAJMY SĄDY

Jesień jest najlepszym okresem zakładania sądów. Podobnie jak w ubiegłych latach, również i tej jesieni zasadzimy sporo drzew owocowych. Obok są drzewa owocowe, które przyczynią się do zwiększenia produkcji owoców.

Takie właśnie sądy produkcyjne wyrównają i nadrobią z czasem ogromne zaniechania okresu międzywojennego w naszym sadownictwie. Trzeba tu przypomnieć, że sądy, stanowiące długofalową inwestycję, nie były przed wojną racjonalnie planowane, a głównym bodźcem do ich zakładania była tylko i wyłącznie ciekawość, że w sadzie produkcyjnym najmniej 2000 — wtedy bowiem mamy gwarancję, że po kilkunastu latach osiągną żniwo z sadu 100 do 150 ton owoców rocznie. Podobnego sadu nie możemy sobie dzisiaj wyobrazić bez zmierzchniowej uprawy w międzyrzędziach, bez motorowego opryskiwacza i bez przechowywania owoców.

W województwie poznańskim zaniechania okresu międzywojennego w sadownictwie są szczególnie dotkliwe i w związku z tym czyni się wszystko co możliwe, by załagodzić co rychlej nadrobienie. Intensywnie prace prowadzi się zwłaszcza na terenie spółdzielni produkcyjnych, najbardziej przystępnych do zakładania wielkich i nowoczesnych sadów. W ciągu wiec ostatnich dwu lat sady powstały w 70 gospodarstwach zespołowych. Ponieważ w Wielkopolsce jest obecnie blisko 1200 spółdzielni, przysięga należy, że co 17 gospodarstwo zespołowe posiada 10-hektarowy sad. Są to sady niskopienne o ograniczonej liczbie odmian, posadzone dość gęsto według wzorów radzieckich. Zgodnie

Jeśli zapytamy, ja! wielki obszar powinien zajmować planowany sad produkcyjny — odpowiedź będzie prosta: trzeba

Wytworzyć atmosferę partyjnej ideowości

Z obrad IV konferencji łódzkiej organizacji PZPR

nieć przemysł ten nie wykonuje jeszcze planu asortymentowego, nie daje krajowi wyciągów wszystkich tkanin, których żąda ludność pracująca miast i wsi. To poważnie obniża wartość uzyskanego sukcesu. Ponadto w tej gałęzi przemysłu bynajmniej nie we wszystkich fabrykach dzieje się już dobrze, wiele bowiem zakładów pozostaje dość daleko w tyle za produkcyjnymi.

O wiele mniej pomyślny jest stan rzeczy w innych gałęziach przemysłu włókienniczego, a w wieloletnim wręcz alarmującym, że tu i z planem ilościowym, że z jakością wyrobów, z asortymentem, a najgorzej w dziedzinie kosztów własnych, które zamiast spadku wykazują złą tendencję wzrostu. W przemysle jedwabniczym, pończosznym, dziewiarskim, odzieżowym, a także w maszynowym, terenowym i spółdzielczym pracy jest sporo zakładów, w których wykonanie planu przebiega niepomyślnie, zwłaszcza jeśli idzie o wskaźniki ekonomiczne.

Towarzysze łódzcy zdają sobie z tego sprawę. Świadczy o tym zarówno treść referatu sprawozdawczego, jak i wiele głosów delegatów na konferencji. Mówiono o tym z głęboką troską, mówiono o partyjnej odpowiedzialności, nie szczędząc sobie gorzkich słów krytyki. Na konferencji panował duch samokrytycyzmu. Sprawozdanie Komitetu Łódzkiego nadało pod tym względem prawidłowy ton obradom. Ale sprawozdanie, ogarniające całą rzecz, było bardzo szerokie wachlarz spraw, nie zdołało nieestetycznie skupić uwagi delegatów na węzłowych zagadnieniach walki o realizację polityki II zjazdu partii; stał pewnie rozproszony uwagi w dyskusji.

Jest zatem rzeczą zrozumiałą, że zarówno w sprawozdaniu z działalności Komitetu Łódzkiego PZPR, wygłoszonym na konferencji przez I sekretarza KŁ, tow. Jabłońskiego, jak i w dyskusji najwięcej uwagi poświęcono przemysłowi włókiennicemu.

Pierwszy okres walki o realizację linii II zjazdu przyniósł Łodzi wyrazne sukcesy. Najpoważniejsze notuje na razie tylko przemysł bawełniany, który z nadwyżką realizuje ilościowy plan produkcji tkanin, a ponadto może się poszczycić także poważnym obniżeniem kosztów własnych produkcji i pewną poprawą jakości wyrobów. A przecież obniżenie kosztów — to wynik wzrostu wydajności pracy, oszczędniejszej gospodarki surowcami i materiałami, lepszej organizacji pracy. Wynik ten jest uświadomieniem poważnego wysiłku łódzkiej organizacji partyjnej, która słusznie skupiała uwagę na decydujących zakładach przemysłu bawełnianego, zmogła pracę organizatorską i polityczno-wychowawczą, chwyciła za najważniejsze ognisko, jakim jest bezspornie tworząca inicjatywa szerokiego mas robotniczy i robotniczy przemysł bawełniany. Gdyby chcieć w kilku słowach określić tę inicjatywę mas, wystarczy wymienić hasło tow. Sygdańskiego, „wszystki robotnicy wykonują normę”.

Jest to zdobycie ogromnej wagi, stanowi ona jak gdyby przyczółek, z którego można i należy przejść do szerokiej ofensywy na całym froncie produkcyjnym włókiennictwa.

A ofensywa taka jest pałacą koniecznością. Bo i sukces przemysłu bawełnianego jest niepełny: mimo wydatnych osiągnięć, w wielu innych przemysłach. Na niedostateczną pomoc ze strony KŁ skrzyżli się sekretarze KD i podstawowych organizacji partyjnych, działacze związkowi. Takie same zarzuty czyniono zresztą i komitetom dzielnicowym. Wytępiano instancjom partyjnym, że dotąd nie wybyły się nader szkodliwego funkcjonalizmu w codziennej pracy — wydziały KŁ i KD czoszkowały nie wnioskując w całokształt pracy partyjnej, często zasklepiały się w wąsko pojętych sprawach „resortowych” i w rezultacie pracę partyjną — wychowawczą zaciętnie nieraz zastępowali administratorem.

Powtarzał się też zarzut, iż instruktorzy KŁ często ograni-

czają się do ujawniania braków w pracy organizacji partyjnych, ale nie pomagają w ich usuwaniu, nie pokazują pracownikom komitetów dzielnicowych jak to trzeba robić.

Gorzkie wyrzuty brzmiały w przemówieniach działaczy związkowych, którzy wskazywali na to, że KŁ i KD nadal zaniedbują rady zakładowe i zarządy związkowe. Wprawdzie kilka miesięcy temu odbyło się specjalne w sprawie poświęcone plenium Komitetu Łódzkiego, ale partyjne kierownictwo pracę związkową jeszcze nie zmieniło się gruntownie na lepsze, uchwała Komitetu Centralnego o pracy związków zawodowych nie jest w pełni realizowana.

Na istnienie tych braków w pracy instancji zwrócił uwagę i referat sprawozdawczy tow. Jabłońskiego, który słusznie też mówił o konieczności bezpośredniego udziału sekretarzy KŁ i KD w pracy politycznej wśród mas, częstego bywania działaczy partyjnych w zakładach pracy, wygłaszania referatów politycznych na zebraniach fabrycznych i odpowiadania na pytania robotników.

Na konferencji była pewna ilość z góry napisanych przemówień, utrzymanych w szablonym „stylu sprawozdawczym”. Widać było, że część przemawiających nie dostrzega zasadniczej problematyki, krąży wokół ważnych zagadnień, spłyca je. Wystąpienia te nacechowane były przeważnie wąskimi praktycznymi. Świadczy to, że walka z tym szkodliwym zjawiskiem nie była w łódzkiej organizacji dostatecznie wytrwała, że sporo jeszcze działaczy z gospodarczych i związkowych, a nawet partyjnych nie nauczyło się widzieć w codziennej swej pracy jej głębokiego sensu politycznego, jej ideowej treści. Znacząco to, że nie wystarczył analizować o istnieniu tego zjawiska, lecz trzeba głęboko zbadać jego źródła i znaleźć skuteczne metody walki o wykorzystanie zła.

Głęboko poruszyło delegatów przemówienie tow. Sikorskiego, dyrektora zakładów im. Strzelczyka, który zwrócił uwagę na ubóstwo treści jeszcze wielu zebranych partyjnych, gdzie zbyt mało jest prób powiązania dnia powszedniego z pięknymi rewolucyjnymi tradycjami łódzkiej proletariatu, z bogactwem ideowym naszego życia, z wielką bitwą sił pokroju, postępu i socjalizmu walczących na całym świecie o szczęśliwą przyszłość ludzkości. Mówił słusznie tow. Sikorski o zubożeniu życia partyjnego organizacji partyjnych, o pewnym zurzędnieniu aparatu instancji partyjnych w Łodzi. Chciałoby się, mówił tow. Sikorski, żeby żyłby było u nas tętno polityczne, ideowe, żeby w lokalach komitetów partyjnych powstała atmosfera partyjnej żarliwości i takiego ciepła, aby każdego towarzysza „ciągnęło” do tych lokalów, aby miał pewność, że znajdzie tam serdeczne, szczerze przyjęcie, że będzie tam uważnie wysłuchany, że spotka się tam ze słuszną partyjną radą i pomocą.

O słuszności tego roszdzu spotrzeżeń mówił m. in. w swym przemówieniu na konferencji łódzkiej sekretarz Komitetu Centralnego, tow. Dworakowski, który z naciskiem podkreślił, że przed łódzką organizacją

czajną komisję dla spraw dokumentacji sądów, w skład której wchodzi: przedstawiciel Katedry Sądowictwa Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu

z ogólnymi założeniami większości drzew stanowią jabłonie, Grusze, czereśnie, wiśnie i śliwy dają mniejsze plony i dlatego sadzi się ich mniej, mimo, że w warunkach woj. poznańskiego rosną one i rozwijają się dobrze.

Dwuletnie obserwacje nad świeżo założonymi sadami w spółdzielniach wykazują, że obrana droga jest słuszną i należy dalej iść w tym kierunku. W ostatnich czasach dał się także zauważyć wzrost zainteresowania sadownictwem wśród członków niektórych spółdzielni. M. in. w Nieczajnie spółdzielcy przystąpili do sadzenia drzew owocowych na swych działkach przyzagrodowych.

Prawie wszystkie spółdzielnie zakładające sady nie uprawiają w międzyrzędziach takich roślin, jak: żyto, rzepak, rabarbar, krzewy jagodowe i inne, wpływające szkodliwie na wzrost drzew owocowych, względnie utrudniające prace pielęgnacyjne w sadzie. Dużą rolę w wyjaśnianiu różnic spraw związanych z sadownictwem ma tu do spełnienia państwowa służba rolna, która częściej niż dotychczas winna kontaktować się ze spółdzielniemi.

W wojew. poznańskim z inicjatywy Prezydium Woj. Rady Narodowej, powołano spe-

cja partyjną stoją wielkie zadania w walce o pełne wykonanie uchwały II zjazdu. Łódź bowiem powinna znacznie w większym stopniu niż dotychczas uczestniczyć w gromadzeniu przez państwo środków niezbędnych dla dalszego podnoszenia stopy życiowej ludności, a równocześnie coraz wyższą jakością i coraz bogatszym wyborem wszelkich wyrobów konsumpcyjnych bezpośrednio zaspokajać wciąż rosnące potrzeby mas pracujących miast i wsi.

W ciągu ostatnich miesięcy w Łodzi nastąpił bardzo poważny wzrost ruchu łączności fabryk z gromadami i spółdzielniami produkcyjnymi. Słusznie podkreślili to tow. Jabłoński w referacie sprawozdawczym, słusznie też zwrócił uwagę na bardzo cenną, nową formę więzi miast ze wsią w postaci umów o współzawodnictwo pomiędzy łódzkimi fabrykami a gromadami i spółdzielniami produkcyjnymi. Słusznie wreszcie wytknął referent bardzo występującą w dziedzinie pracy ekip łączności i pomocy miast dla wojewódzkiej organizacji partyjnej. Wydaje się jednak, że było w tym zbyt wiele optymizmu, że nie wystarczyła krótka wzmianka o niepełnym jeszcze wykonaniu zaleceń wspólnego planu KŁ i KW, obidego w lipcu br. W rzeczywistości bowiem pomoc kadrowa okazana wojewódzkiej organizacji partyjnej przez miastka powinna być uważana za niewystarczającą, obecna zaś sytuacja na wal woj. łódzkiego powinna pobudzić Komitet Łódzki do poważnego wzmocnienia pomocy, do znacznie głębszego orientowania robotniczej Łodzi w problematyce rolniczej.

Nie można też uznać za słuszną, że konferencja łódzka poświęciła tak mało uwagi sprawie terenowej produkcji, spółdzielczości pracy, rozwoju handlu i sieci usługowej w mieście. W Łodzi istnieją ogromne rezerwy dla rozwoju produkcji przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy. Czyż nie jest niepokojące, że nikt w dyskusji nie podjął tego zagadnienia, nie wskazał, jakie możliwości rozwoju terenowej inicjatywy produkcyjnej istnieją i jak są one wykorzystywane, na jakie trudności sprawa ta napotyka? Również sprawa rozwoju sieci handlowej i zakładów usługowych nie została w dyskusji odpowiednio postawiona. Czy można powiedzieć, że pod tym względem wszystko jest w Łodzi w porządku, że sprawy te nie nurtują szerokich rzesz ludności? Czy też należy raczej wynioskować, że łódzka organizacja partyjna nie docenia ogromnej wagi sprawy maksymalnego rozwijania terenowej inicjatywy dla lepszego zaopatrzenia ludności?

Spółród spraw, które konferencja łódzka porzuciła w północu należy jeszcze wymienić sprawę rad narodowych i nadchodzącej kampanii wyborczej. Proszę referatu sprawozdawczego i dość zwężonego przemówienia przewodniczącego prezydium łódzkiej rady narodowej, tow. Gerał, nikt prawie z delegatów nie poruszył tej sprawy, nie było prób głębszej analizy kierowniczej roli instancji partyjnych w stosunku do rad narodowych, nie było też szerzej mowy o akcji wyborczej i o zadaniach organizacji łódzkiej w tej niezmiennie doniosłej kampanii. Szkoda, że nie wykorzystano w tym celu trybuny konferencji.

A. SPAKOWICZ

pracownicy naukowci Katedry Sądowictwa WSR są w stałej łączności z Prezydium WRN i współpracują nie tylko przy opracowywaniu dokumentacji sądów, lecz również w czasie sadzenia drzewek i przy dalszej ich pielęgnacji.

Dużą jest pomoc młodzieży ogrodniczej z WSR przy zakładaniu sadów. Studenci chętnie udają się w teren, by współpracować przy sadzeniu lub przycinaniu drzewek, utwierdzając się w przekonaniu, że zdobywana w uczelni wiedza nie jest „papierkowa”.

Potrzebę spółdzielni w zakresie sadownictwa są bardzo duże. Najważniejsze z nich, to stała opieka nad świeżo posadzonymi drzewkami. Wskazano więc jest, by instruktorzy rad narodowych regularnie odwiedzali gospodarstwa, które prowadzą sady, pomagali nie doświadczonym często ogrodnikom, służyli im radami i konkretnymi wskazaniem. Instruktorów ogrodniczych nie należy w związku z tym odrywać od ich właściwych zajęć i kierować do innych prac.

10 czy 20-hektarowy sad wymaga dobrego fachowca — jeśli go nie ma, sad zmarznie się na pewno. Rzadko która spółdzielnia posiada dobrze przygotowanego fachowca, i dlatego najwyższy czas, by brać to pod uwagę podczas przydzielania pracy wychowankom szkół ogrodniczych.

